

Wspomnienia Zbyszka Ugielskiego
– lidera legendarnego zespołu
Mikrofony Kaniony



Zapowiedzi wydarzeń
organizowanych przez
Muzeum Historyczne z okazji 80.
lat powojennego Lubina



Wyjątkowa relacja z meczu
piłkarskiego Zagłębie Lubin –
Ruch Chorzów (1974)



Lubin

POWRÓT
DO PRZESZŁOŚCI
1945-2025



1 MAJA
WYSTAWA



1-2 MAJA
KONCERT
LUBIN 1945-2025.
MUZYCZNY POWRÓT
DO PRZESZŁOŚCI



2 MAJA
GRA MIEJSKA



Muzeum
Historyczne
w Lubinie

HISTORIA
.ORG.PL

regionalna.pl
TWÓCZKA LUBINIA

ZMIEDZI
MIEDZOWE INFORMACJE

Wiadomości Lubińskie

lubin.pl

Plus
Radio
www.lubinska.fm



/MuzeumLubin



@muzeum.lubin



Wywiad z Prezydentem Lubina
Robertem Raczyńskim STR. 11



Twoja historia w jednym kliknięciu – Biblioteka Cyfrowa Zagłębia Miedziowego czeka

- Korzystanie z biblioteki cyfrowej jest bezpłatne.
- Każdy ma prawo do korzystania bez konieczności rejestracji/logowania się.
- Rejestracja (założenie konta) umożliwia użytkownikowi korzystanie z dodatkowych funkcji jak np. tworzenie listy ulubionych czy otrzymywanie newslettera.

» W świecie, w którym coraz częściej zapomina się o swoich korzeniach, nasza biblioteka cyfrowa przypomina, że tożsamość zaczyna się od pamięci. Wystarczy jedno kliknięcie, by otworzyć drzwi do przeszłości Zagłębia Miedziowego – i odkryć, że jest ona wciąż żywa.

Lubin wraz z całym regionem Zagłębia Miedziowego doczekał się miejsca, w którym historia staje się dostępna z każdego zakątka świata – wystarczy komputer, tablet albo telefon i dostęp do internetu. Mowa o Bibliotece Cyfrowej Zagłębia Miedziowego – wyjątkowym projekcie realizowanym przez Muzeum Historyczne w Lubinie. To nowoczesna, stale rozbudowywana platforma, która udostępnia tysiące dokumentów, fotografii, czasopism i publikacji związanych z przeszłością i teraźniejszością regionu.

W jej zasobach znaleźć można unikalne wydawnictwa lokalne, takie jak „Polska Miedź” czy „Wiadomości Legnickie. Tygodnik Zagłębia Miedziowego”, archiwalne zdjęcia z zakładów pracy i osiedli robotniczych, dokumenty NSZZ „Solidarność”, a nawet... karty QSL od lubińskich krótkofalowców. Szczególne miejsce zajmuje kolekcja dotycząca Zbrodni Lubińskiej – jednego z najtragiczniejszych wydarzeń w historii regionu.

BCZM to nie tylko skarbnica wiedzy dla pasjonatów historii. To narzędzie dla nauczycieli, uczniów i badaczy. To miejsce, w którym można odnaleźć własną historię – rodzinną, sąsiedzką, miejską. I co najważniejsze, wszystko dostępne jest bezpłatnie i online.

Sprawdź sam

www.bibliotekamiedziowa.pl

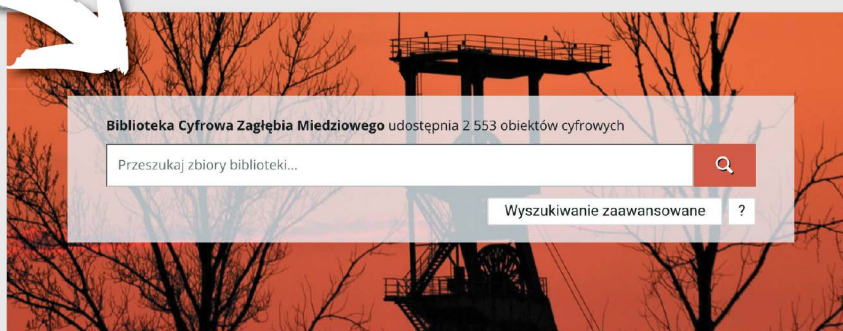


1

WYSZUKIWANIE ZASOBÓW

WYSZUKIWANIE PROSTE

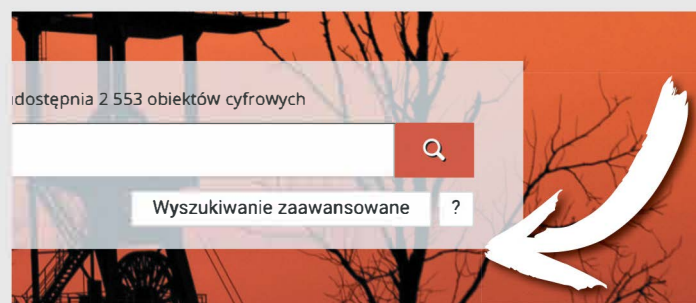
► polega na wpisaniu do okienka znajdującego się na stronie głównej wyrażenia wyszukiwanego za pomocą słów występujących w tekście publikacji czy jej opisie (np. autor/twórca, słowo kluczowe, typ obiektu itp.). Mogą to być pojedyncze słowa lub frazy. Wyszukiwanie proste przeprowadzane jest na poziomie całej biblioteki.



2

WYSZUKIWANIE ZAAWANSOWANE

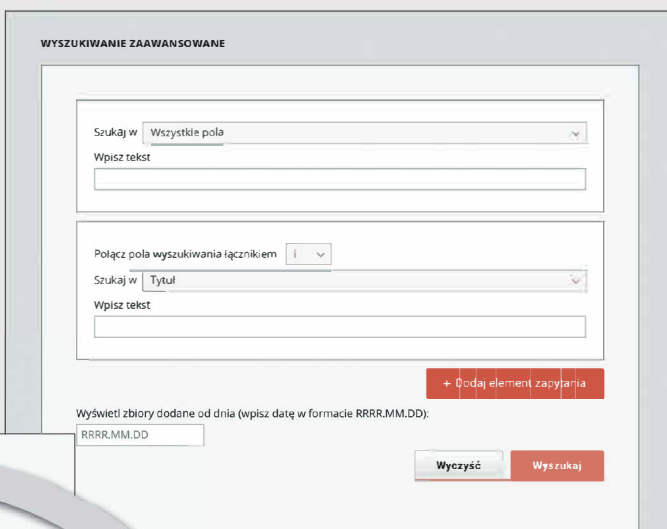
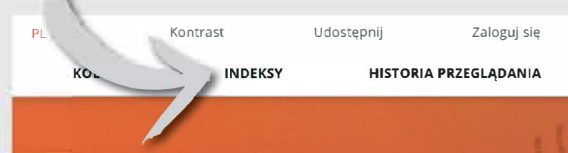
► okienko znajduje się na stronie głównej pod okienkiem wyszukiwania prostego i służy do formułowania bardziej szczegółowych zapytań. W tym celu wykorzystuje się także operatory logiczne „i” oraz „lub”. Dodatkowo istnieje możliwość podania daty dodania interesujących nas obiektów. Szczegółowa instrukcja wyszukiwania ukazuje się po kliknięciu w znak zapytania umiejscowiony tuż obok pola „Wyszukiwanie zaawansowane”.



3

WYSZUKIWANIE W INDEKSACH

► ogranicza się do wyszukiwania obiektu w oparciu o zaproponowane indeksy: tytuł, autor, autor/twórca, współtwórca, wydawca, data, data wydania, typ. Wyszukiwanie w indeksach znajduje się w zakładce menu głównego.

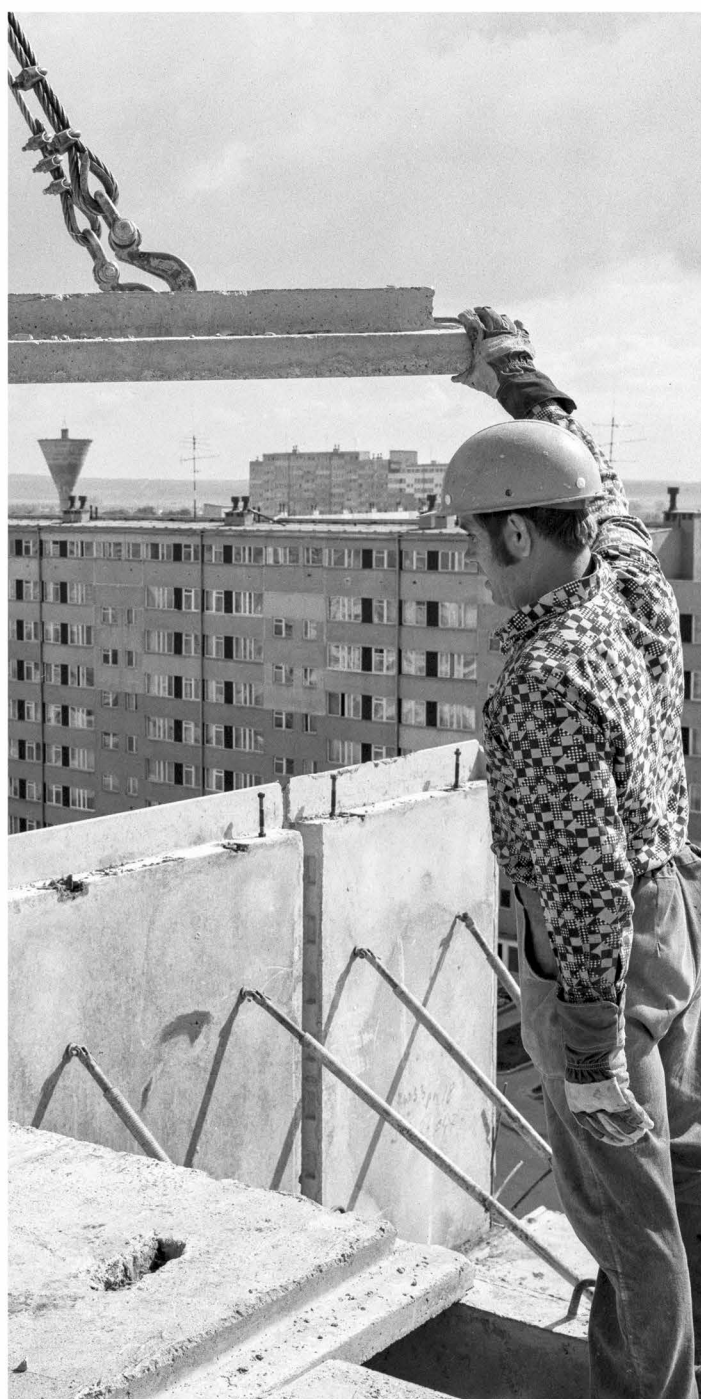


WYNIKI WYSZUKIWANIA

Po otrzymaniu listy wyszukanych obiektów możemy wybrać funkcję FILTRUJ WYNIKI by zawęzić wyniki wyszukiwania. Po odnalezieniu właściwego obiektu możemy go obejrzeć a następnie pobrać (jeżeli pod miniaturą obiektu znajduje się okienko POBIERZ). Możliwe jest również pobranie publikacji bez jej otwierania.

Zasady wykorzystywania zasobów znajdujących się w zbiorach Biblioteki Cyfrowej Zagłębia Miedziowego znajdują się w Regulaminie Biblioteki Cyfrowej Zagłębia Miedziowego (menu główne, zakładka „O Bibliotece”).

Biblioteka
Cyfrowa
Zagłębia
Miedziowego



» Budowa osiedla Przylesie, 1977 rok

Fot. K. Raczkowiak (Biblioteka Cyfrowa Zagłębia Miedziowego)

Miasto, które przyszło z przyszłości

» Chcemy opowiedzieć o Lubinie od środka – poprzez ludzi, miejsca, codzienne życie i wielkie przemiany. Pokazać miasto, które nie miało czasu na budowanie mitów, ale pielęgnuje już swoją pamięć.

Pora. Tak mówili ludzie, gdy ruszali w drogę. Pora wyruszyć w podróż przez powojenny Lubin. Muzeum Historyczne kończy prace nad nową monografią miasta i zaprasza Państwa właśnie na taką wyprawę. Nieoczywistą, jak wszystkie wielkie historie składające się z małych opowieści.

Owszem, istnieje cenna monografia Lubina z 1996 roku. Jednak od tamtej pory minęły niemal trzy dekady, podczas których miasto, jego postrzeganie przeszłości oraz dostępność źródeł, uległy znaczącym zmianom. W związku z tym konieczne jest opracowanie nowej, pogłębionej narracji, skupiającej się na powojennej tożsamości Lubina.

Lubin nie powstawał jak dawne miasta – z rynku, grodu i murów. Zbudowano go szybko, z planem i rozmachem. Niemal przyszedł

z przyszłości – zanim zdążył zbudować swoją przeszłość. Dziś, po dekadach intensywnego rozwoju, zasługuje na opowieść skrojoną na swoją miarę. Taką, która zaczyna się nie od średniowiecza i książąt (do tych wątków też wrócimy), lecz od baraków robotniczych, blokowisk, szkół, kopalń i rodzin, które przyjechały tu „na chwilę”, a zostały na całe życie.

Teraz pora oddać głos pionierom. Tym pierwszym, powojennym osadnikom, i tym, którzy przybyli później, w gorączce miedzi. Tym, którzy przyjechali, by zarobić, zrobić i wrócić – a zostali. Często na zawsze.

Zbliżamy się do finału wieloletniego wysiłku – dziesiątek kwerend, digitalizacji, setek rozmów, spotkań, gromadzenia zdjęć i dokumentów, często uratowanych w ostatniej chwili. Czujemy się gotowi, by podzielić się owocami tej pracy.

Nie piszemy pomnika, nie tworzymy laurki. Chcemy opowiedzieć o Lubinie od środka – poprzez ludzi, miejsca, codzienne życie i wielkie przemiany. Pokazać miasto, które nie miało czasu na budowanie mitów, ale pielęgnuje już swoją pamięć. Miasto wciąż „niedokończony”, bo dynamicznie się zmie-

niające. Sięgamy po lokalną prasę, archiwalne fotografie, a przede wszystkim – po wspomnienia mieszkańców.

Zapraszamy Państwa w podróż przez powojenną historię Lubina. Aktualne wydanie „Magazynu Muzealnego” traktujemy jako przedsmak obszernej monografii, która działa jak dawny fotoplastikon – prezentuje serię obrazów, migawek z kluczowych momentów po 1945 roku. To tylko wybór „kamieni milowych”, wiele wątków czeka na rozwinięcie. Być może jako mieszkańcy potrzebowaliśmy czasu, by spojrzeć na nasze miasto nie tylko z dystansem, ale i z dumą.

Prezentowane wydawnictwo to ważny krok do pełnego studium dziejów Lubina, które zasługują na opowiedzenie. Zaczynamy od 1945 roku.

dr Marek Zawadka
Dyrektor Muzeum Historycznego
w Lubinie

Dlaczego piszę o Ziemiach Zachodnich, Zagłębiu Miedziowym i Lubinie

Dlaczego będziemy pisać?

Tekst: Marek Zawadka

Nie jestem bezstronnym obserwatorem. Nie patrzę na te ziemie zza biurka w dużym ośrodku akademickim. Nie przyszedłem tu w delegacji badawczej ani nie znalazłem się tu przypadkiem.

Jestem dzieckiem Ziemi Zachodnich. Urodziłem się tu, gdy miały dopiero dwadzieścia lat. Jeszcze świeże, jeszcze niepewne, wciąż pełne pytań, które szeptało się wieczorami – „czy znowu staną w drzwiach?”, „czy na pewno nas zostawia?” – dręczyła nas tamta cholerna tymczasowość.

Tu dorastałem, wśród nieoczywistych historii i ciszy grubszej niż ściany z pustaka. Wśród milczeń i przemilczeń. Zawsze gdzieś obok byli Sowieci. Pyrzyce to Kluczewo, Gąski to Bagicz, Chobienia to

helikoptery na Wschowę, Lubin – punkt podejścia na Szprotawę i Starą Kopernię. Garnizony, poligony, wojskowe miasteczka i miejsca, o których nikt dziś nie pamięta. Odra – ogołocona jak reszta tych ziem. Ograbione – jak to mówił dozorca Popiołek w „Domu” – „Ziemię Wyzyskane”.

Ci, którzy tu przybyli, zostali skazani na głód techniczny i technologiczny. Sowieci już nie ma, polskich garnizonów jak na lekarstwo. Po upadku PGR-ów widać to jeszcze wyraźniej – kresowość, opuszczenie, zepchnięcie na margines. Przed wojną nie szanowano Kresów Wschodnich. Po wojnie nie szanuje się Kresów Zachodnich. Tak po prostu. Dobrze, że przynajmniej „problem ludzki” udało się rozwiązać.

Na tym tle jedno z nielicznych trwałych osiągnięć to powstanie Zagłębia Miedziowego. Zbudowane w latach 60. i 70., nadal żyje. Jedno z ostatnich dużych skupisk przemysłowych, które się nie rozpadło, nie znikło, nie zostało przekształcone w muzeum lub strefę ciszy.

Dlatego powstaje monografia Lubina. Dlatego przygotowujemy wystawę o całym Zagłębiu Miedziowym. Dlatego będzie seria publikacji pisanych przez ludzi stąd. Powstaną też liczne opracowania cząstkowe, wydawnictwa źródłowe – w większości będą to tylko wydania on-line. Taki czas. Ale też taka decyzja, by mówić o sobie własnym głosem. Po ośmiu dekadach życia na tej ziemi wciąż trudno znaleźć słowa, które nie urażą, nie wzbudzą niepokoju.

Ale jeśli sami nie opowiemy o sobie – nikt tego nie zrobi za nas. Pora, by te wydawnictwa ujrzały światło dzienne.

RAPORT OSOBISTY

Wspomnienie szefa Grupy Operacyjnej Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Przyjechaliśmy do Lubina 3 maja. Pięciu ludzi, koń, maszyna do pisania, jeden rozkaz – objąć powiat. Miasto wyglądało, jakby wojna nie przeszła, tylko się tu zatrzymała. Puste ulice, milczące domy, Niemcy chowający się za zasłonami i Rosjanie, którzy mówili, że wszystko jest nasze – ale jeszcze nie teraz.

Nie mieliśmy biura ani ludzi. Nikt nie wiedział, gdzie kończy się Lubin, a zaczyna powiat. Mapy były niemieckie, klucze też. Mienie w budynkach, ale nic nie można było ruszyć bez zgody Komendanta Wojennego. A on raz był, raz znikał. Czasem mówił po rosyjsku, czasem tylko pokazywał ręką. Dobrze, jeśli nie krzyczał.

Z Rosjanami dało się dogadać, pod warunkiem – nie przeszkadzać. Przekazywali zakłady po wywiezieniu wszystkiego. Gazownia, młyn, fabryka pianin – wszystko „przekazane” po demontażu. A i tak trzeba było dziękować, by nie uznali nas za wrogów.

Z jednym z nich dało się rozmawiać – kapitan z Chobieni, średniego wzrostu z blizną pod okiem. Znał kilka słów po polsku i mówił z przekąsem, ale uczciwie. To on pierwszy zgodził się wydać dokumenty pozwalające na wejście do dwóch większych zakładów, mówiąc: „Dumać budiecie wy, a nie my. Nam eto nie nado”. Zostawił też dwóch wartowników, którzy rzeczywiście pilnowali, a nie rabowali.

Z władzami polskimi było trudniej. Każdy chciał rządzić, nikt nie chciał odpowiadać. Pełnomocnik w Lubinie uważał, że wszystko powinno przechodzić przez niego. Gdy my zabezpieczaliśmy tartak, pisał do Legnicy, że mu przeszkadzamy. Starosta chciał kontrolować Niemców, ale nie miał ludzi. Milicja, czterech chłopaków z karabinami, głównie patrolowała i nocowała w zajętych willach.

Mimo wszystko coś się udało. Uruchomiliśmy młyn, w gorzelniach znów ruszyła produkcja. W niektórych zakładach pojawili się robotnicy. Zaczęli przyjeżdżać pierwsi osadnicy – z Lubelszczyzny, z Kresów. Na rynku pojawił się stragan z ziemniakami. Małe rzeczy, ale ważne.

Lubin powoli wracał z niebytu. A my byliśmy pierwsi, którzy mieli w tym udział. Bez fanfar, bez uznania. Ale byliśmy.

Władysław Kaczmarczyk
Pełnomocnik Powiatowy
Grupa Operacyjna KERIM, Lubin 1945

LUBIN. POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI

1945-1951



Muzeum Historyczne w Lubinie

1945

– rozpoczyna się proces tworzenia miejskich oraz powiatowych polskich władz administracyjnych. Podjęcie działań odbudowy Lubina po wojennych zniszczeniach. W tym czasie w Lubinie zorganizowano pocztę, zakład wodociągów i szkołę. Zawarte też zostało pierwsze polskie małżeństwo.

1946

Miasto włączono do powstałego obszaru województwa wrocławskiego oraz ustalono zarządzeniem Administracji Publicznej i Administracji Ziem Odzyskanych nazwę Lubin jako oficjalnej nazwy miejscowości.

1947

Uruchomiono Fabrykę Mechanizmów Fortepianowych, otwarto pierwsze targowisko miejskie, gazownię i kino. Miasto liczyło 2139 mieszkańców.

1952-1951

Miasto wciąż podnosiło się ze zniszczeń wojennych. Uruchomiona została po odbudowie Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska.

RATUSZ W ROKU 1951

» FOT. J. PILCH

JESZCZE ROK WŁEŚNIEJ
MIEJSCOWOŚĆ OKREŚLANO
JAKO LUBIEŃ
LUB LUBIŃ

» ULICA GŁOGOWSKA, 1955

» ULICA BOLESŁAWA
KRAZYWOUSZEGO
Z WIDOKIEM W GŁĘBI
NA BRZYTĘ BRAMY
GŁOGOWSKIEJ, 1955

LUDNOŚĆ

1481 4570
ROK >>> 1945 1951

#MuzeumLubin



/Muzeum Lubin
/Park Leśny-Linowy Lubin
/Biblioteka Cyfrowa Zagłębia Miedziowego
/Warsztaty Muzeum Lubin
/Chrobry1000

/Lubiński Festiwal Kwiatów i Roślin
/Lubiński Złot Pojazdów Zabytkowych
/Galeria Pałaców
/Wielka Wojna 1914-1918
/Koniec Okupacji Sowietkiej w Polsce

Pionierzy lubińscy 1945

» Ekspozycja znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i jest dostępna przez całą dobę, z wyłączeniem niewielkiej części zamykanej na noc.

Wystawa stała, poświęcona pierwszym osiedleńcom, przybywającym po II wojnie światowej w nasze regiony. Przedstawia wgląd w historię migracji ludności w latach 1945–1960. Skupia się na trzech grupach: mieszkańców województw centralnych, ludności z Kresów oraz przesiedleńcach ukraińskich i łemkowskich. Głównym elementem ekspozycji jest zabytkowa lokomotywa Ty2 o numerze bocznym 22 z tendrem oraz cztery wagony, w tym dwa przeszklone, w których zaaranżowano fragmenty codziennego życia osiedleńców przybywających do Lubina. Wagony towarowe, zabudowane, zawierają ekspozycje ukazujące obrazy z transportu.



Fot. Grzegorz Kraska

CZY WIESZ, ŻE...

- w 1945 roku w Lubinie jednocześnie urzędowało dwóch burmistrzów – polski i niemiecki? A ten drugi pełnił swoją funkcję co najmniej do listopada?
- według raportów, w sierpniu 1945 roku, w powiecie lubińskim mieszkało jedynie 753 Polaków i aż 4210 Niemców?
- tylko 5 z 25 zakładów przemysłowych w Lubinie było zniszczonych w ponad 30%? Najbardziej ucierpiały... gorzelnie.
- zniszczenia miasta oceniono na 60–80%, ale często budynki mogły być przywrócone do użytku przy niewielkim nakładzie pracy?
- część zakładów przemysłowych nie została zniszczona w wyniku działań wojennych, lecz demontażu dokonanego przez Armię Czerwoną lub brak zabezpieczeń przed deszczem?
- fabryka fortepianów G. Gadebusch w Lubinie zatrudniała przed wojną ok. 800 osób i została uruchomiona przez polskie władze już w 1945 roku?
- mimo dramatycznych braków kadrowych i aprowizacyjnych, już w 1945 roku zaczęto prowadzić lekcje, uruchamiać piekarnie, a nawet planować budowę sceny teatralnej?

ŻYCIE MIASTA PO WYZWOLENIU

» RYNEK, 1951

1945-1959

LUBIN. POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI

» ULICA BOLESŁAWA KRZYWOSTEGO 11. PORTAL RENESANSOWY NAD DRZWAMI DO ROZEBRANEGO BUDYNKU. CZERWIEC 1955

» BUDYNEK POZAMKOWY, 1951
FOT. J. POLAK

» PAŁAC, KTÓRY ISTNIAŁ NA TERENIE DREWNEGO OGRÓDU ZOOLOGICZNEGO. ROZEBRANY W LATACH 50. XX WIEKU. W 1951 ROKU Z LUBINA WYWIEZIONO DO STOLICY 1536 SZTUK CEGIEŁ

» ULICA ŚCINAWSKA (OBECNIE MIESZKA 1)

Obszar zabudowy mieszkalnej 334 ha

W WYNIKU DZIAŁAŃ WOJENNYCH ZNISZCZONE ZOSTAŁO 90% SUBSTANCJI MIESZKANIOWEJ ORAZ INFRASTRUKTURY MIEJSKIEJ

334 ha
Powierzchnia terenów z zabudową mieszkalną

TEKSTYLNIE

Muzeum Historyczne w Lubinie

#PionierzyLubin1945



LUBIN. POWRÓT
DO PRZESZŁOŚCI

1957-1968



Muzeum Historyczne w Lubinie

1957

Inż. Jan Wyżykowski odkrywa w okolicy Lubina pokłady rud miedzi. Miasto zaczyna się rozwijać – rozpoczynają się prace związane z budową osiedla Centrum.

1959

28 grudnia decyzją Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego powołano Zakłady Górnicze „Lubin”, przekształcone później w Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi.

1961

Otwarto pierwszą tysiadcikę – Szkołę Podstawową nr 1 przy ul. M. Skłodowskiej-Curie.

1965

Do użytku oddane zostają ostatnie budynki osiedla Centrum (214 hektarów). Nowe miasto rośnie etapami – powstają bloki przeznaczone dla górników i ich rodzin.

1968

Oddane zostają ostatnie klucze do mieszkań w budynkach na osiedlu im. Stanisława Staszica. Miejsce zamieszkania znalazło tu ponad osiemnaście tysięcy osób.

W 1964 ROKU
LICZBA MIESZKAŃCÓW
PRZEKROCZYŁA
10 000 OSÓB

» BLOKI W RYNKU
Z WIEŻĄ KŁOSIOLA W GŁĘBI. 1970
MST 2-4849

LUDNOŚĆ



OSADNICY!

Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem swych Oddziałów we Wrocławiu (Rynek Nr. 33) i w Lignicy (Górska Nr. 26) uruchomił kredyty dla osadników rolnych, którzy zagospodarowują się na terenie Dolnego Śląska.

Każdy osadnik ma prawo do korzystania z trzech rodzajów kredytów:

1) kredyt inwestycyjno-gospodarczy w wysokości 10.000 Zł. na jedno gospodarstwo, spłacalny w ciągu lat trzech, jest przeznaczony na zakup inwentarza żywego lub martwego, drobne remonty budynków oraz nabycie nasion i nawozów sztucznych;

2) kredyt konsumpcyjny w wysokości do 1000 Zł. na członka rodziny, nie więcej jednak jak 5000 Zł. na 1 gospodarstwo. Kredyt ten może być zużyty na wydatki związane z wyżywieniem rodziny osadnika lub jego inwentarza oraz na inne wydatki związane z gospodarstwem domowym.

Spłata kredytu winna nastąpić w ciągu 1-go roku;

3) kredyt na odbudowę do wysokości 12.000 Zł. — na 1 gospodarstwo, będzie udzielany tym osadnikom, którzy posiadają zniszczone budynki mieszkalne i gospodarcze z przeznaczeniem na ich odbudowę. Spłata kredytu następować będzie w ciągu lat 10-ciu.

Osadnicy, którzy zamierzają skorzystać z wymienionych wyżej kredytów, powinni zgłosić się jak najprędzej do Referatów Osiedleńskich w Starostwach Powiatowych lub też do Zarządów Gminnych. Tam też otrzymała szczegółowe instrukcje, jakie formalności należy przeprowadzić celem uzyskania kredytu.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY

Wrocław, Lignica, wrzesień 1945 r.

» Wykaz zakładów przemysłowych i rzemieślniczych w powiecie lubińskim w 1945 roku

Rodzaj zakładu	Liczba
Młyny	25
Gorzelnie	13
Tartaki	8
Mleczarnie	4
Krochmalnie	3
Cegielnie	11
Fabryka mechanizmów fortepianowych	1
Warsztaty ślusarskie	5
Zakłady naprawy rowerów	2
Zakłady naprawy samochodów	3
Zakłady naprawy maszyn rolniczych	3
Zakłady stolarskie	2
Wytwórnie maszyn rolniczych	2
Fabryka rowerów	1
Drukarnia	1
Elektrownia	1
Gazownia	1

#MuzeumLubin



@Muzeum Lubin
@Park Leśny Lubin



NOTATKA DLA PREZESA RADY MINISTRÓW

Dotyczy stanu prac i głównych problemów związanych z zagospodarowaniem rejonu Lubin-Sieroszowice

Warszawa, listopad 1961 r.

1. Znaczenie złoża

Odkrycie złoża miedzi w rejonie Lubin-Sieroszowice, o zasobach przekraczających 700 mln ton rudy, uznano za przełomowe. „Złoże można zaliczyć do rzędu największych w świecie”.

2. Skala inwestycji

Projekt zakłada budowę 3 kopalń zespolonych oraz nowej huty w Głogowie. Nakłady inwestycyjne przekroczą 8 mld zł, z czego na kopalnie przypadnie ok. 6,15 mld. „Budowa każdej kopalni wyniesie ok. 2,05 mld złotych”.

3. Zatrudnienie i demografia

Docelowe zatrudnienie w kopalniach, hutach i usługach oszacowano na 23 700 osób. W samych kopalniach zatrudnionych będzie 10 500 robotników. Zespół Demografii wskazuje na konieczność przyspieszenia budownictwa mieszkaniowego, aby uniknąć prowizorycznych hoteli robotniczych.

4. Ryzyko kolizji z węglem brunatnym

Wschodnia część rejonu pokrywa się ze złożami węgla brunatnego. „Nie jest możliwa równoczesna budowa kopalni podziemnej i odkrywkowej na tym samym obszarze”. Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego proponuje przyjąć „30% luzu lokalizacyjnego” dla inwestycji węgla brunatnego, przy jednoczesnym priorytecie dla miedzi.

5. Niedobory wody i energii

Zapotrzebowanie na wodę przemysłową to aż 120 000 m³/dobę, przy czym aż 75% tej ilości ma pochodzić z odwadniania kopalni. Komisja Gospodarki Wodnej PAN przestrzega jednak przed „zanikiem źródeł w utworach trzeciorzędowych”. Z kolei potrzeby energetyczne całego Zagłębia mogą sięgnąć 153 MW w szczycie.

6. Komunikacja i logistyka

Plan zakłada budowę 90 km torów przemysłowych oraz 2 stacji zdawczo-odbiorczych PKP. Wspomniano także o planowanej roli Odry. „Porty w Ścinawie i Głogowie mogą obsłużyć do 100 tys. ton ładunków rocznie”.

Wnioski końcowe

Komisja podkreśla, że realizacja programu miedziowego musi mieć charakter priorytetowy, a opóźnienia w dokumentacji ze strony resortu węgla brunatnego nie mogą blokować dalszych decyzji. Zwraca się także o uwzględnienie środków inwestycyjnych w planie pięcioletnim 1961–1965 oraz przyspieszenie prac urbanistycznych.

prof. dr inż. Bolesław Krupiński, Przewodniczący

Lubin na miedzi stoi...

Przed dwoma laty było w tym miejscu tysiące wzgórz z rzadką porośniętą trawą. Od miasta nawet nie daleko, ale nikt tu nigdy nie zaglądał przed tym, bo i po co? Dziś trawę już na wzgórzach nie widać – w planie torów kolejki wąskotorowej, wśród zwalów świeżej ziemi wyrósł budynek sztygarowski magazynów, pomieszczeń dla aparatury chłodniczej. Wysoko w górę strzela wieża szybu. Zapiasz kogo koleśki z przedmiotów, każdy ci odpowie nie bez dumy: to szyb nowej kopalni miedzi... I gotów jest zaraz tam prowadzić, pokazać... Dyrektor Tobolski i inż. Antolski są bardziej powściągliwi. To co widać, to dopiero początki, bardzo skromne początki. Szyb, no tak, szyb już się głębi, ale to przecież jest szyb kopalni „Lubin”. Takich szybów kopalnia „Lubin” będzie miała trzy, a oprócz tego dwa szyby wydobywcze. O wydobywaniu miedzi mowa dopiero w końcu roku 1965. Upłynie więc jeszcze kilka lat, zanim pierwsza miedź z nowo odkrytego złoża pod Lubinem znajdzie się na powierzchni.

Poza szybem wentylacyjnym „Wschodnim” przystąpiono także do prac przy szybach głównych. Na jednym z nich kończy się robota mroźniowa – ziemia zamraża się systematycznie metr po metrze w głąb, w miarę postępu kopania, aby zabezpieczyć się w ten sposób przed niespodziankami w rodzaju wody podziemnej – na dnie roboty zaczyna się w końcu. Według ostrożnych przewidywań do końca bieżącego roku trzy szyby w kopalni „Lubin” będą w głąbie, a w połowie przyszłego roku będzie już w robotcie pięć szybów. W tym czasie kiedy budowniczości nowej kopalni metr po metrze zagłębiają się w ziemię, z ziemi metr za metrem wznoszą się ku górze mury nowych domów mieszkalnych dla górników. Lubin stoi na miedzi – w tym określeniu zawarta jest cała prawda wielkiego awansu małego miasteczka. Już dziś wyrasta na obszarze około 20 hektarów nowego osiedla ze szkołą, pawilonami handlowymi, przedszkolem, ośrodkiem zdrowia itp.

Tekst i zdjęcia: stes



Jak grzyby po deszczu wyrastają z ziemi mury nowej dzielnicy mieszkaniowej dla górników w Lubinie Legnickim.



Jak pojechałem do Lubina?

Tekst: Roman Burzyński

Podróż przez Dolny Śląsk

Autobus PKS odjeżdża z dworca we Wrocławiu punktualnie. Lubię Wrocław. Zawsze zastanawiałem się, skąd w tym mieście tyle pięknych dziewcząt i kobiet. Może to nowe pokolenie wrocławskich Helenek i Irenek? Zawsze słynęły z urody, a wielu lwowiaków osiedliło się tutaj po wojnie. Obok mnie siedzi młoda, bardzo ładna kobieta. Czyta książkę i nie zwraca na mnie uwagi.

Za oknem czysty, porządny Dolny Śląsk. Wiosna. Kwitnące sady w Leśnicy, zielone obrzeża Wrocławia. Dojeżdżamy do Lubina – ostatnia stacja.

Pierwsze wrażenia z Lubina. Maciupieńkie miasteczko. Trochę starych domków, ratusz, fragmenty średniowiecznych murów, ładna wieża. Dyrekcja kopalni znajduje się poza miastem – jadę taksówką. Na miejscu ogromny kompleks budynków. Dawniej był tu szpital i koszar. Dziś to siedziba przyszłej kopalni.

Adaptacja trwa. Będzie szkoła górnicza, poliklinika, hotel robotniczy. Wszystko tymczasowe, ale funkcjonalne.

Na terenie kopalni

Inżynier Arkadiusz Tobolski, dyrektor kopalni, wprowadza mnie osobiście. Jedziemy na teren budowy szybów. Widzimy potężną maszynę wyciągającą kolejne kadzie pełne ziemi. Napisy na ścianach:

- Porządek jest podstawą bezpieczeństwa!
- Wypadki przy pracy są zawsze czyjąś winą.
- Telefon do tych, co nie słuchają.

Pytam o zatrudnienie.

– Ilu ludzi tu pracuje?

– Dziesięciu. Mało miejsca. Praca przy głębieniu musi iść powoli.

Pytam o temperaturę.

– Ściany mają minus 20 stopni. Wewnątrz powietrze – minus 6 do 8. Ale pracuje się dobrze.

Zamrażanie postępuje. Obserwuję precyzyjne wiercenie otworów, w których będą umieszczone przewody chłodzące grunt wokół przyszłego szybu. Transportery automatycznie przewożą ziemię do wagoników. Lokomotywy wywożą ją na wysypisko.

Przyszłość pod ziemią

Stajemy przy przyszłej maszynowni. Dyrektor wskazuje miejsce szybu nr 2.

- Baraków nie budujemy. Nie chcemy prowizorki – mówi.
- Ludzie mają tu pracować z poczuciem celu.

Pytam, skąd się tu wzięła miedź.

– Morze Cechoszyńskie. Miliony lat temu falowało tu morze. Osady to dzisiejsze złoża. W piaskach znajdujemy muszle. Przeszłość stała się przyszłością. Lubinianie budują z zapalem. Nie ma tu ludzi przypadkowych. Każdy zna swoją rolę. Ktoś tworzy szyny, ktoś spawa stalowe rusztowania. Ci ludzie zostaną tu na stałe.

Rozmowy i spotkania

W restauracji, która już nazywa się „Miedzianka”, jemy obiad. Wieczorem wracam do Wrocławia. W tym samym przedziale siedzi moja współpasażerka z poranka.

– Pracuje pani w Lubinie?

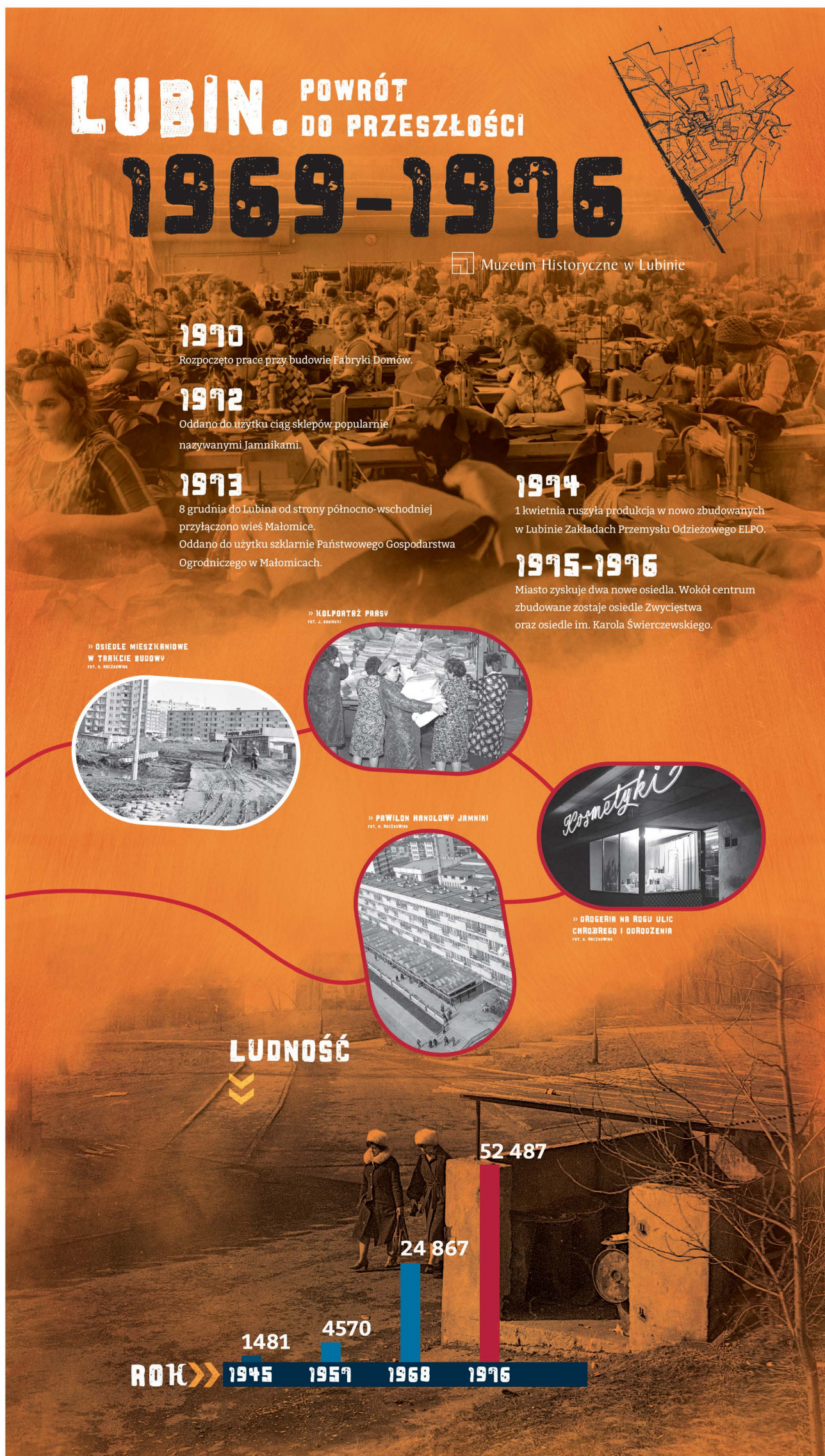
– Tak. Od tygodnia.

– Jestem lekarką. Przenosimy się tu z mężem. To miasto przeszłości.

Miasto jutra

Lubin jeszcze nie ma własnych lekarzy. Ale będzie miał. Będzie miał szkoły, domy, restauracje, kopalnie. I ludzi. Ludzi, którzy budują coś więcej niż tylko szyby.

Budują nowe miasto.



X Corp.

Muzeum Lubin
Park Leśny Lubin



Lindken

Muzeum Historyczne w Lubinie



YouTube

Muzeum Historyczne w Lubinie

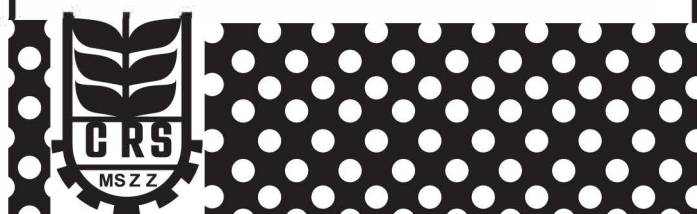
MIEJSKA SPÓŁDZIELNIA
ZAOPATRZENIA I ZBYTU
w Lubinie

informuje PT. Klientów,

że świadczy usługi w zakresie:

1. Wypożyczania sukien ślubnych — punkt przy ul. Kopernika 6;
2. Wypożyczania sprzętu gospodarstwa domowego — punkt przy ul. Reja;
3. Punkt elektromechaniczny — ul. 1 Maja 8b;
4. Punkt stolarski — ul. Kolejowa 2;
5. Punkt nabijania naboju do syfonów — ul. 22 Lipca;
6. Punkt szklarski — ul. M. Skłodowskiej-Curie.

164-k



Zasadnicza Szkoła Budowlana

Kombinatu Budownictwa Ogólnego w Lubinie
z siedzibą 59-321 Księginice, woj. Legnica, tel. 483-94

**ogłasza zapisy młodzieży męskiej
DO KLAS I NA ROK SZKOLNY 1976/77 W ZAWODACH:**

- MURARZ
- BETONIARZ — ZBROJARZ
- CIEŚLA BUDOWLANY
- MALARZ BUDOWLANY

NAUKA TRWA 2 LATA.

WARUNKI PRZYJĘCIA DO SZKOŁY:

1. podanie i życiorys (własnoręcznie napisany),
2. świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
3. wiek 15—17 lat,
4. metryka urodzenia (do wglądu),
5. świadectwo lekarskie stwierdzające przydatność do wybranego zawodu,
6. trzy fotografie.

Uczniowie zamiejscowi mają zapewnione miejsce w internacie, a posiadający trudne warunki materialne otrzymują zapomogi. Po ukończeniu szkoły absolwenci zatrudniani są na terenie zagłębia miedziowego, na budowach Lubina, Legnicy i Polkowic oraz mogą ubiegać się o przyjęcie do technikum budowlanego (trzyletniego) na terenie całej Polski.

Szkoła nie prowadzi egzaminów wstępnych, a o przyjęciu decyduje kolejność złożonych dokumentów (wymienione wyżej), które należy przestać na adres szkoły.

DYREKCJA SZKOŁY

94-k



wusp

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA
SPÓŁDZIELNIA PRACY W LEGNICY
ODDZIAŁ W LUBINIE

uruchomiła z dniem 2. IV. 1976 r. w Lubinie przy
ul. Armii Czerwonej 23 (pawilony)

LABORATORIUM FOTOGRAFICZNE

świadczące usługi dla ludności i jednostek gospodarki uspołecznionej w zakresie:

- wywoływanie filmów z kamer, diapozytywów, negatywów;
- wykonywanie kopii, reprodukcji, zdjęć technicznych.

Powyższe usługi dotyczą fotografii barwnej i czarno-białej. Laboratorium przyjmuje również zamówienia na wykonywanie zdjęć okolicznościowych w terenie.

166-k

**1969-1976
LUBIN. POWRÓT
DO PRZESZŁOŚCI**

ŻYCIE KULTURALNE
W MIEŚCIE SKUPIAŁO SIĘ
WOKÓŁ INICJATYW
DOMU KULTURY
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Wież
MAŁOMICE
601,84 ha

Osiedle
ZWYCIĘSTWA
14,8 ha

Osiedle
ŚWIERCZEWSKIEGO
33,3 ha

1585 ha
Powierzchnia terenów
z zabudową mieszkalną

W 1974 ROKU
ROZPOCZĘTO BUDOWĘ
GÓRNICZEGO OŚRODKA SPORTU

Muzeum Historyczne w Lubinie

#GaleriaPałaców



Zbyszek Ugielski

mówi: Nie wiem, kim jestem. Wiem, skąd jestem.

Urodziłem się jako dziecko statystyki – 12 464. Po wojnie, urodzony w Lubinie, w środku grudniowej nocy 1966 roku. Gazety pisały, że zrównałem liczbę mieszkańców wsi i miast. W oczach „Trybuny Ludu” byłem symbolicznym obywatelem nowej Polski – dzieckiem z miedziowego Zagłębia, które miało potwierdzić sukces planu. Ja po prostu się urodziłem. Oni zrobili z tego przełom.

Więc zanim coś zrozumiałem, już byłem na pierwszych stronach gazet. Później zrozumiałem, że wszystko jest albo żartem, albo złudzeniem – i zacząłem opowiadać to po swojemu. Dźwiękiem, słowem, absurdem.

Mikrofony Kaniony powstały, bo chcieliśmy coś powiedzieć, ale nie wiedzieliśmy co. I to było najuczciwsze. Kiedy inni śpiewali o bombie, wojnie i egzekucjach, my graliśmy trąbkami na pochodach pierwszomajowych, rozkładaliśmy musztardę na trawie i nagrywaliśmy piosenki w piwnicy obklejonej wytłaczankami po jajkach.

To nie był bunt. To był śmiech w twarz systemowi, który nie rozumiał niczego, co nie było poważne. W kraju, w którym od powagi ludziom odpadały zęby, my zakładaliśmy ksylofony i cymbały, robiliśmy „pryk, pryk music”, a nasze teksty mówiły o robocie, cebuli i Żurawiu.

Nie zrobiliśmy kariery, ale zostawiliśmy ślad. Ślad w postaci śmiechu, koloru, hałasu i kilku pogiętych kaset. W Jarocinie pytali nas, ile już mamy płyt. Odpowiedź była prosta – zero. Bo zamiast płyt mieliśmy życiorysy.

Dziś mieszkam daleko od Lubina. Rzadko tam wracam. Ale gdy zamykam oczy, widzę to podwórko, szare, z trzepakiem, z chłopakami, z Dorotą, z Krzyskiem, z kiszonymi węzami i z tą jedną jedyną myślą, która wszystko porządkuje – „Nic nie trzeba”.



Fot. archiwum prywatne Zbyszka Ugielskiego

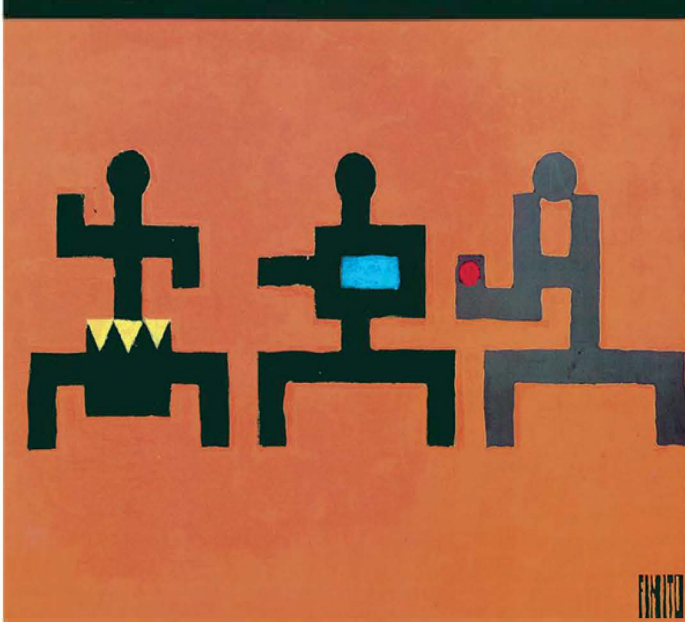


» Pochód pierwszomajowy, 1984 rok. Fot. archiwum prywatne Zbyszka Ugielskiego



» Dom Kultury Zagłębia Miedziowego. Fot. Krzysztof Raczkowiak (Biblioteka Cyfrowa Zagłębia Miedziowego)

MIKROFONY KANIONY



Fot. Jerzy Kosłowski (Biblioteka Cyfrowa Zagłębia Miedziowego)

Lubin – czy to już miasto?

Historia Lubina nie zaczęła się od razu jako historia miasta. Jeszcze w drugiej połowie XX wieku był to zbiór osiedli skupionych wokół przemysłu, bez wyraźnie zarysowanej tożsamości. Z czasem jednak – dzięki intensywnemu rozwojowi gospodarczemu, napływowi ludności z różnych regionów Polski i przemianom ustrojowym – Lubin stał się jednym z najbardziej dynamicznych ośrodków na Dolnym Śląsku. Ale czy rzeczywiście stał się miastem w pełnym tego słowa znaczeniu? O tym z Robertem Raczyńskim, prezydentem miasta od blisko trzydziestu lat i jednym z jego rodowitych mieszkańców, rozmawia Joanna Dziubek.

Czy dzisiejszy Lubin znalazł już swoją tożsamość czy dalej jej poszukuje?

Lubin jest już miastem – sądzę, że to jest zasadnicza odpowiedź. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu był złożony z kilku osad rolniczych i tożsamości nie miał. Wszyscy ludzie, którzy tu przyjechali, w swoim mniemaniu pojawili się na chwilę. Z racji tego, że była to w większości społeczność wiejska, każdy z nich sądził, że dorobi się traktora i wróci do siebie. Była to zatem zbiorowość ludzi, którzy nie rozpakowywali się.

Jak osadnicy, którzy po 1945 roku przyjechali na „poniemieckie”?

Tak, tyle że tamci żyli w strachu, a ci, o których mówię, przyjechali na chwilę, bo wiedzieli, że reprezentują już pewną kulturę, świat bardziej wykształcony, obyty, w związku z czym chcieli wrócić na wieś w swoje strony, ale z tym traktorem albo kombajnem. To było szczególnie mocno odczuwalne w latach sześćdziesiątych. Tak zakładali, ale koniec końców zostawali. Miałem w szkole podstawowej przyjaciół z rodzin, które rzeczywiście przyjechały na chwilę i wyjechały, ale było ich mało i w większości byli to Ślązacy. Oni nie poczuli się tutaj dobrze – może to wynikało z odrębności kulturowej, może z ich ówczesnej nieufności. Faktem jest, że oni na Śląsk wrócili.

W tym procesie budowania tożsamości kluczową rolę odegrał rozwój przemysłu miedziowego. To był niesamowity impuls miastotwórczy.

Miasto dzięki temu powstało. Zresztą nie tylko Lubin, ale też Głogów i Polkowice. Przecież ci ludzie nie przyjeżdżali tutaj po to, żeby sadzić ziemniaki czy siał zboże, choć w większości była to społeczność wiejska. Przyjeżdżali do przemysłu,

do wyższych zarobków, większego prestiżu, wykształcenia.

Pan mieszka w Lubinie od urodzenia?

Tak. Jestem jednym z tych mieszkańców, którzy mogą o sobie powiedzieć „rodowity lubinianin”. Pierwsza szkoła podstawowa została otwarta rok przed moim urodzeniem.

Które miejsca w mieście, niekoniecznie najbardziej popularne, pana zdaniem najlepiej oddają dziś jego ducha?

Myszę, że parki. Jest w nas tęsknota za przestrzenią i zielenią, której długo tu nie było, a nasze parki są bardzo atrakcyjne. I prorodzinne. To bardzo przyjazne miejsca, w których można naprawdę dobrze odpocząć. Sądzę, że ludzie – także mieszkający w innych miastach – czują różnicę w jakości życia, którą dają te tereny.

Czyli tym symbolem nie są kopalniane wyciągi?

Nie, nie. Ludzie jadą do roboty, wracają z niej albo przepracowani, albo niechętni, zmęczeni, w związku z czym nie rozmawiają o niej... Wydaje mi się natomiast, że tym, co w Lubinie jest widoczne i charakterystyczne w stosunku do innych dużych miast, to fakt, że kawiarnie i restauracje zapełniają się dopiero w czwartek. A już w piątek, jeśli ktoś nie ma zarezerwowanego stolika, to wiadomo, że obiadu na mieście nie zje. Ludzie wychodzą z przemysłowych trybów i zaczynają żyć miastem dopiero w weekend.

Rzeczywiście tak jest. I rzeczywiście parki są lubińskim magnesem – w pierwszy ciepły weekend tego roku ogród zoologiczny odwiedziło dwanaście tysięcy ludzi.



» Robert Raczyński – prezydent miasta Lubina. Fot. Marlena Bielecka

Ja ze swoim zespołem odtwarzam w pewnym sensie to miasto z lat sześćdziesiątych, bo wtedy to było miasto w zieleni. I miasto wody. Tu wszędzie były stawy, naprawdę! Zawsze przypominam, że „Jamniki” są zbudowane na stawach – wielu ludzi, którzy w tej okolicy zamieszkali, było zaskoczonych, że ciągle mieli wodę w piwnicy. Ona wybijała z naturalnego stawu.

Duży staw był tam, gdzie budowane jest w tej chwili Dolnośląskie Centrum Rekreacji i Rehabilitacji, czyli aquapark. Za hotelem Europa wciąż jest duże rozlewisko wody, która stoi tam po każdych większych opadach – dzieje się tak, bo Lubin jest położony w niecce.

Pewnie mało kto pamięta, że przy wyjeździe na Ścinawę, naprzeciwko PKS-u, też był staw. I w tych latach sześćdziesiątych zasypano go śmieciami – w ten sposób kiedyś podchodzono do gospodarowania odpadami. Składowisko, które teraz zrehabilitowaliśmy, było już tak naprawdę trzecim.

Rozbudowa miasta w latach sześćdziesiątych spowodowała jego wysuszenie.

Miejski krajobraz zmienia się razem ze sposobem życia człowieka, więc wiele z tych miejsc, o których pan mówi, można dzisiaj zobaczyć tylko na zdjęciach. Czasem i to nie, bo fotografie zasypanego śmieciami stawu chyba się nie zachowały. Są takie rzeczy, których już nie ma, a których panu dzisiaj brakuje?

Brakuje mi dzieci. Tego już nie mamy, ale dziś zapewne wszystkie miasta przeżywają ten problem... A dzieci rządziły tym miastem w takim sensie, że były świetnie zorganizowane w różne grupy, a nawet podwórkowe bandy.

Pan należał do takiej bandy?

Oczywiście! Żeby wejść do bandy, trzeba było przejść przez pokrzywy – prawdziwa nobilitacja (śmiech). To było miasto dzieci, bo tutaj przyjeżdżali młodzi ludzie. Obowiązywała zasada: chcesz mieć mieszkanie, musisz mieć dzieci. Nie było mieszkań dla kawalerów czy panien.

Pan jest jednym z wielu lubinian, którzy po studiach nie zostali w dużym mieście akademickim, tylko wrócili do rodzinnego miasta. Dlaczego nie wybrał pan Wrocławia na swoje miejsce życia?

Nie był dla mnie atrakcyjny. Po pierwsze wtedy nie było tam możliwości awansu finansowego. Po drugie, co jest ważne,

nie było szans na mieszkanie. Miasta miedziowe się rozbudowywały i w nich perspektywa mieszkania była dużo większa niż we Wrocławiu. Wrocław nie był też kiedyś tak żywy, jak dzisiaj. W tamtych czasach wszystkich studentów może było z dziesięć – piętnaście tysięcy. Teraz to jest ponad sto tysięcy, więc to są inne proporcje... Nie miałem zatem żadnej tęsknoty za Wrocławiem, bo niewiele się różnił od Lubina. A do opery i tak rzadko chodziłem.

Ważny dla tożsamości Lubina jest rok 1982, w którym doszło do Zbrodni Lubinśkiej. Miał pan wtedy dwadzieścia lat. Czy ta tragedia zaważyła na pana decyzji o zaangażowaniu w życie publiczne.

Bezsprzecznie. To starcie brutalnej, zbrodniczej siły komunizmu z obywatelami unaoczekniło wszystkim jego bezwzględność i uświadomiło, że taka forma życia społecznego jest nie do utrzymania. Uzewnętrznił się wtedy cały system Jaruzelskiego, który wprowadził wojnę w Polskę, bo siłą chciał utrzymać komunizm. Siłą chciał nas utrzymać w niewoli.

Sądzi pan, że lubinianie, którzy dzisiaj tu żyją, pracują, chodzą do kawiarni, mają świadomość, jaką rolę Lubin odegrał w tych wielkich przemianach ustrojowych?

Pewnie nie, dlatego że dzisiaj w ogóle się nie rozmawia. Świadomość buduje się w oparciu o rozmowy, a jeśli te nie są prowadzone – w rodzinie, w szkole czy w kawiarniach – oczywistym jest, że ona się nie wykrystalizuje. To rozmowy, szczególnie w rodzinach, między pokoleniami, decydują, czy dany temat jest istotny. Nie wpływa to zatem na świadomość lubinian, choć wydaje mi się, że większość z nich wie, co się tutaj działo.

Miasto też dokłada swoją cegiełkę do pielęgnowania tej pamięci.

Zbrodnia jest symbolem systemu komunistycznego i chodzi nam o pamięć, że demokracja i wolność nie są czymś naturalnie występującym. Warto przypominać, że one w każdej chwili mogą zniknąć. Widzieliśmy to zresztą w czasie pandemii, jak się wszyscy wycofali i wolność była na ostatnim miejscu.

Sprawując funkcję prezydenta przez blisko trzy dekady jest pan w dużej mierze odpowiedzialny za to, jak zmienia się charakter miasta i pewne jego funkcje. Jak podsumowałby pan te przeobrażenia od 1990 roku?

Prowadzę zajęcia ze studentami w Collegium Witelona w Legnicy – to przeważnie młodzi ludzie, między dwudziestym a trzydziestym piątym rokiem życia. Gdy pytam ich, dokąd kiedyś mieszkańcy Zagłębia Miedziowego jeździli na zakupy, są przekonani, że do Lubina. Wyjaśniam im, że właśnie nie – że Lubin nie posiadał w ogóle infrastruktury handlowej i usługowej. Była fragmentaryczna, ograniczona do sklepów Społem i małych sklepików, w związku z czym na zakupy jeżdżono do Legnicy. A usługi i handel tworzą miasta. Skoro tego nie było, to Lubin nie był miastem w tej naturalnej definicji miast. Według mnie udało nam się tę bitwę wygrać, bo teraz ludzie z całego regionu wybierają pod tym względem albo Lubin, albo Wrocław; już nie jeżdżą do Legnicy.

Nie możemy jednak odejść od tego, że Lubin jest bardzo mocno związany z KGHM. Czy dzisiaj, po kilkudziesięciu latach oparcia o miedź, ma potencjał, żeby stać się miastem innym niż przemysłowe?

Dbam, żeby cały czas taki był. Nie staramy się zmieniać jego charakteru, bo przemysł to coś najtwardszego. Najlepiej rozwijają się państwa, które mają przemysł. To dlatego Zagłębie Miedziowe nie podzieliło w latach dziewięćdziesiątych losu innych miast w Polsce, które doświadczyły gospodarczej brutalności tamtego okresu. Przemysł tworzy bogactwo, bo towarzyszy mu wszystko inne: usługi, handel, edukacja.

Mamy przemysł, mamy handel. Czy do tego można dodać coś jeszcze? Na przykład naukę, badania, rozwój?

Nie jesteśmy i nie będziemy miastem akademickim, bo nie stworzymy uczelni dla tysiąca ludzi. Ośrodek akademicki musi być silny, żeby spełniał swoją rolę. I taki powinien być Wrocław. Z moim zespołem doprowadziliśmy do tego, że lubinianie mogą studiować we Wrocławiu, ale nie muszą tam mieszkać. Pozwoliła na to nasza rewolucja komunikacyjna, czyli kolej, która nigdy nie funkcjonowała w taki sposób, jak dzisiaj. W Lubinie nigdy nie było bezpośrednich pociągów do Wrocławia. Były incydentalne próby stworzenia takich połączeń, ale jechało się trzy godziny, co nie miało żadnej wartości komunikacyjnej. Dzisiaj z Lubina do Uniwersytetu Wrocławskiego dojeżdża się szybciej niż z Psiego Pola czy Jagodna.

Ten związek z przemysłem miedziowym sprawia, że gdy mówimy o ludziach, którzy mieli znaczący wkład w rozwój miasta, z reguły jako pierwsze pada nazwisko Jan Wyżykowski. Pan też ma takie skojarzenie?

Za mojej młodości nie traktowano go tak kultowo jak teraz. Był jednym z wielu inżynierów, którzy złożyli wkład w rozwój przemysłu miedziowego.

A gdybym zapytała o kluczową według pana postać w najnowszej historii Lubina?

Ta historia jest zbyt krótka, żeby można było mówić o jakichś wybitnych postaciach. Uczestników procesu tworzenia tego miasta jest tak wielu, że indywidualności tutaj nie ma i dlatego według mnie nie ma sensu szukanie nazwisk, które symbolizowałyby budowanie Lubina. Być może będzie można ich poszukać za trzydzieści lat, ale dzisiaj takiej osoby nie ma.

Chcę tutaj podkreślić, że Lubin był bardzo aktywny społecznie. Słynął na przykład z towarzystwa filatelistów, było tu też silne środowisko kolekcjonerów monet, brydżystów, szachistów i ci ludzie sami się organizowali. Mieliśmy wielu miłośników kultury francuskiej. Mnóstwo ludzi żyło sportem – ja sam spróbowałem sił we wszystkich dostępnych tu dyscyplinach, oprócz chyba tylko skoków spadochronowych. Proszę też pamiętać, że miasto budowali młodzi ludzie – inżynierowie, którzy mieli po dwadzieścia parę lat, byli głodni kultury, towarzystwa, nauczeni tego, że się spotyka i się organizuje. Czyli tego, czego dzisiaj młodzi nie doświadczają, bo nie potrafią utrzymywać kontaktów między sobą i pielęgnować zainteresowań.

Używa pan czasu przeszłego. Czy to znaczy, że ta aktywność ucieka z ludzi?

Lata dziewięćdziesiąte zabiły w Polakach otwartość. Głównie powodował to strach przed utratą pracy. Opowiadałem swoim studentom, że w Jaworze czy w Złotoryi było wtedy pięćdziesiąt procent bezrobocia. Ten strach towarzyszył ludziom na co dzień i więzi między nimi po prostu się porozpadały. Ludzie skupili się na pilnowaniu miejsca pracy, na walce o dobrobyt. W rezultacie współcześnie młode pokolenia, które nie doświadczyły energii lat siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych, nie wiedzą, że można inaczej żyć. Nie są głodni życia.

Czy w powojennej historii miasta są momenty lub zjawiska, które były dla

pana zaskakujące lub trudne do zaakceptowania?

Myślę, że wszyscy byliśmy zaskoczeni zniknięciem Zalewu Małomickiego. Został on zbudowany w drugiej połowie lat sześćdziesiątych w ramach procesu osuszania terenów, na których rozbudowywało się miasto. To była mądrość ówczesnych inżynierów, zresztą bardzo młodych – dwudziestoparolatków – którzy takie koncepcje opracowali.

Przyzwyczailiśmy się do niego, z czasem nadaliśmy mu funkcje rekreacyjne, a on nagle zaczął znikać.

Co to znaczy „nagle”?

Ten proces zaczął się, gdy uruchomiono kopalnię w Polkowicach, potem Rudną. Potem Zimnica, która była częścią systemu zasilającego zalew, została potwornie zanieczyszczona. A moje wspomnienia z lat sześćdziesiątych są takie, że tam, gdzie dzisiaj jest pump track, my kąpaliśmy się w rzece i nawet łapaliśmy tam ryby. Tam były normalne plaże. Dzisiaj to nie do wyobrażenia – woda w Zimnicy jest strasznie zasolona, więc odcięto ją, bo to już było bardzo niebezpieczne.

Ostatecznie woda zniknęła w połowie lat osiemdziesiątych. Były próby reanimacji zalewu, ale bez szans powodzenia – właśnie dlatego, że odcięte zostały wody, które go zasilają. Tak, Zalew Małomicki to olbrzymi sentyment mojego pokolenia. Tam uczyło się pływać, żeglować, był nawet jachtklub Chalkos.

Jest szansa na powrót do tego?

Myślę, że stuprocentowa. Kończymy już koncepcję, do czego – jak zwykle w Polsce – wymagane jest mnóstwo papierów. Ten projekt nie jest niczym zagrożony.

Czy pan uważa, że Lubin ma jakąś niewypowiedzianą prawdę, czyli coś, o czym nie mówi się w przestrzeni publicznej, a co bardzo mocno miasta dotyczy?

Nie. To jest szczególne miasto w takim sensie, że tu zawsze była mieszanka kultur. Osiedlali się w nim Polacy i mniejszości: tatarskie, ukraińskie, łemkowskie. Przyjechało też sporo ludzi ze Śląska, którzy mieli inną tożsamość. I oni wszyscy się tutaj miesza. To coś, co w pozostałej części Polski nie występowało.

To jest chyba właściwe dla całych Ziemi Odzyskanych?

Tylko że po wojnie na Ziemiach Odzyskanych osiedlano się całymi wioskami, a tu

w latach sześćdziesiątych przemysł miedziowy pościagał ludzi z różnych stron, z różnych kultur i wszystko się wymieszało. Dlatego to miasto zawsze było tolerancyjne.

A nie jest tak, że Lubin ma kompleks Wrocławia?

Uważam, że to Wrocław zaczyna mieć kompleks Lubina, jeśli chodzi o jakość życia. Tego, czego nam dziś jeszcze brakuje, to zwyczaju przebywania w przestrzeni publicznej. Gdy zaczęło ludziom być coraz lepiej pod względem ekonomicznym, zaczęli się budować i grodzić. To nie jest zarzut – sam tak zrobiłem. Każdy był głodny przestrzeni i w końcu ludzie zaczęli się wyprowadzać z wieżowców. Miasto rozlało się, między innymi na gminę wiejską, a ludzie pozamykali się w swoich domach.

Na koniec: gdyby mógł pan cofnąć się w czasie, to co by pan doradził tamtemu Robertowi Raczyńskiemu – młodemu, po studiach, zaczynającemu w Lubinie dorosłe życie?

Nie widzę rzeczy, które chciałbym zmienić, zrobić inaczej... Wszystko zależy od tego, jak kto chce spędzić swoje życie. Jeśli chce spędzić je w samotności, to powinien jechać w Bieszczady. Jeśli chce się całe życie bawić, to tutaj tego nie dostanie, bo w Lubinie jest kultura pracy – nie lubimy ludzi, którzy się ciągle bawią. Ale jeśli chce założyć rodzinę i mieć bezpieczne życie, to nie ma lepszego miasta. Naprawdę.

Dziękuję za rozmowę.



» Robert Raczyński. Fot. TV Regionalna.pl

ZIMNY MUR – REPORTAŻ Z BLOKU 63

W pokoju przy ścianie zewnętrznej woda w szklance zamarzała. W mieszkaniu pani Marii termometr nie przekracza trzynastu stopni. Na kaloryferze – cisza. Dzieci śpią ubrane w kurtki, z czapkami na głowach. Starsi mieszkańcy siedzą pod kocami i kłócą się już nie o to, kto winny, tylko czy da się jeszcze wytrzymać.

To blok 63 przy ul. Zwycięstwa – jedna z wielu „wielkopłytowych” sypialni Zagłębia Miedziowego, oddana z dumą do użytku na koniec ubiegłego roku. Miało być ciepło. Miało być lepiej.

GORĄCE OBIETNICE, ZIMNA RZECZYWISTOŚĆ

Przed kamerami przecięto wstęgę. Przemawiali przedstawiciele spółdzielni i kombinatu. Pochwalono tempo budowy. Zapewniono: „system ciepły nowoczesny, wydolny, przygotowany na najgorsze mrozy”. Dziś ci sami ludzie nie odbierają telefonów.

– Po pierwszym tygodniu zimy kaloryfery zaczęły jęczeć, jakby miały dość – mówi pan Roman z 4. piętra. – Potem już tylko stukwały. Teraz nic. Cisza jak w grobie.

Pani Maria, emerytowana nauczycielka, pokazuje rachunki. – Płacimy jak za luksus, a grzejemy się farelką. Po trzech godzinach brak już światła – korki wywala. Tak się nie da żyć.

KTO JEST ODPOWIEDZIALNY?

Odpowiedzi brak. W administracji spółdzielni winą obarczają elektrociepłownię. W elektrociepłowni – stare wymienniki. W zakładzie budowlanym – „może izolacja nie taka?”. A wśród mieszkańców – rośnie złość.

– My nie potrzebujemy już wyjaśnień, my chcemy ciepła – mówi młoda matka z niemowlakiem na rękach. – Codziennie słyszę: „to nie nasza wina”. Czyja w takim razie?

WYMARZONY DOM? TAK, ALE DOSŁOWNIE

W grudniu przydzielono im mieszkania. W styczniu rozważają powrót do rodziców. Starsi mieszkańcy grzeją się spirytusem technicznym i herbatą z termosu. Dzieci nie rozumieją, dlaczego nie można biegać na boso po dywanie, jak na obrazku z katalogu.

CZY NAPRAWDĘ NIE DA SIĘ INACZEJ?

Z rozmowy z inżynierem (prosił o anonimowość): – To nie jest awaria. To system został źle zaprojektowany i źle wykonany. Instalacja nie przewodzi ciepła, bo węzły są zatkane, a izolacja prowizoryczna. Tego nie da się naprawić interwencją. To trzeba budować od nowa.

A ludzie nie mają czasu na nowo. Ludzie chcą żyć teraz.

APEL DO WŁADZ: „ZANIM PRZYJDZIE LUTY, ZRÓBCIE COŚ”

Ten reportaż nie ma być tylko skargą. To prośba – o decyzje, działania, choćby interwencyjne. Komuś trzeba wreszcie przypisać odpowiedzialność. I ją ponieść.

Zanim zamarznie nie tylko woda w szklance, ale i człowiek.

LUBIN. POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI

1977-1987



Muzeum Historyczne w Lubinie

1977

Na Stadionie Miejskim otwarto pierwszy w kraju sztucznie mrożony tor do jazdy szybkiej na lodzie. Nad Zalewem Małomickim uruchomiono baseny kąpielowe.

ZBRODNIĄ LUBIŃSKĄ NA ZAWSZE ZAPISAŁA SIĘ W PAMIĘCI MIESZKAŃCÓW MIASTA

1982, 31 SIERPNIA

W drugą rocznicę podpisania porozumień sierpniowych między „Solidarnością” i rządem PRL zorganizowano w Lubinie uliczną demonstrację.



» W TRAKCIE JEJ PRACOWNICZKI ZGINĘLI: MICHAŁ ADAMOWICZ, MIECZYSLAW POZNIAK I ANDRZEJ TRAJKOWSKI

1982

W południowej części miasta dobiega końca budowa dysponującego największą liczbą mieszkań w Lubinie osiedla Przylesie. Trwa budowa osiedla Polne.



1982-1987

Następuje intensywny rozwój jednorodzinnego budownictwa mieszkaniowego na terenach okolicznych wsi: Krzczyna Wielkiego, Obory, Osieka i Miroszowice.

1984

Uruchomiono Centralną Ciepłownię o mocy 140 Gcal, która wraz z elektrociepłownią ZG „Lubin” zaopatrywała miasto w ciepło.



» OTWARCIE ELEKTROCIĘPŁEJ LINII KOLEJOWEJ. 1986

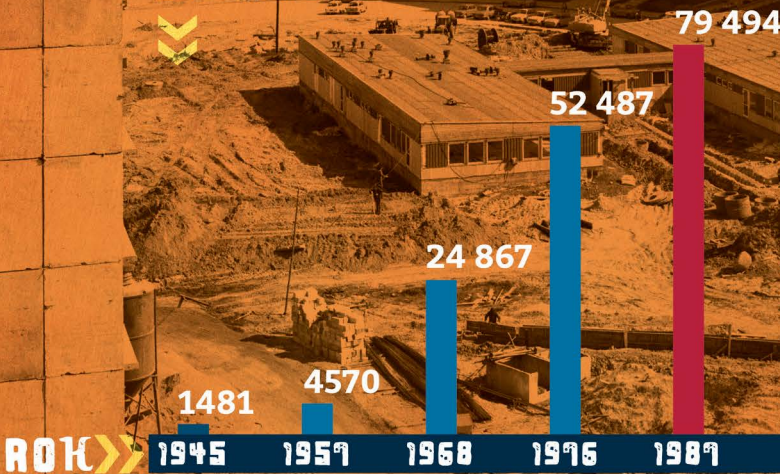
1985

22 lipca oddano do użytku Stadion 40-lecia Powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy.

1987

Na stadionie Górnego Ośrodka Sportu reprezentacja Polski w piłce nożnej pokonała NRD 2:0. Mecz oglądało 32 tysiące kibiców.

LUDNOŚĆ



#BibliotekaCyfrowaZagłębiaMiedziowego



„Co naprawdę chcieli zmienić?”

Postulaty z Zagłębia Miedziowego, a żądania sierpniowe – spojrzenie porównawcze

Wrzesień 1980 roku to nie tylko pamiętne dni na Wybrzeżu. Także tutaj – w środku przemysłowego regionu – robotnicy, inżynierowie, pielęgniarki i nauczyciele zebrał się, by głośno powiedzieć, co nie działa, co boli, czego trzeba. Dokument liczący setki wniosków i postulatów to nie tylko katalog żądań – to mapa ówczesnych bolączek i aspiracji. Wiele z nich brzmiało podobnie jak te z Gdańska. Inne – miały zdecydowanie lokalny, praktyczny charakter.

Co łączyło stoczniowców z górnikami miedziowymi?

Wspólne były sprawy najprostsze i najważniejsze – godna płaca, prawo do leczenia, miejsce dla dziecka w przedszkolu, ciepła woda po pracy. Takie postulaty pojawiały się i nad morzem, i pod ziemią. W obu przypadkach domagano się też większego wpływu pracowników na decyzje podejmowane w zakładach – czy to przez wolne związki, czy przez zakładowe rady robotnicze. Silnym echem odbijały się żądania zniesienia biurokracji, ograniczenia roli partii w gospodarce i przywrócenia sensu planowaniu – nie na pokaz, lecz według realnych potrzeb i możliwości.

Co było inne?

Na Wybrzeżu mówiono wprost o prawie do strajku, o wolności słowa, o złej przeszłości i represjach. U nas – takich słów nie zapisano. Zamiast tego wnioskowano o rzetelne informacje w mediach, o jawność dochodów, o mniej propagandy. Zamiast hasła „nie cenzurze” – pojawił się postulat „usprawnienia przepływu informacji”.

Za to lokalne postulaty miały wyjątkową szczegółowość. Tu nie chodziło tylko o reformę opieki zdrowotnej – wskazywano przychodnię, gabinet, konkretnego lekarza do wymiany. Zamiast ogólnych haseł o poprawie warunków – wpisywano potrzebę naprawy dachu w hali, uruchomienia pralni albo modernizacji węzła ciepłowniczego.

Szczególnie wyróżniały się postulaty związane z ochroną środowiska. Mieszkańcy głośno domagali się likwidacji zapylenia w hutach, ujawnienia skażeń w Zagłębiu Miedziowym, dodatków za pracę w warunkach szkodliwych. Tego w postulatach gdańskich niemal nie było.

Robotnicy z Zagłębia patrzyli na codzienność – trzeźwo i szczegółowo.

Chcieli nowej szkoły na Przylesiu, więcej lekarzy w przychodniach, sprawiedliwego rozdziału mieszkań i zlikwidowania fikcyjnych etatów sportowców. Nie wywracali ustroju – ale chcieli, by działał sprawiedliwiej, rozsądniej i bliżej człowieka.

To, co powstało wówczas, nie było rewolucją z głośnymi hasłami. Było to dojrzałe, przemyślane i konkretne wołanie o normalność – zapisane ręką ludzi, którzy znali każdy dzień pracy i każdą godzinę czekania w kolejce. To także część dziedzictwa Sierpnia.



Muzeum Historyczne w Lubinie

#Chrobry1000



Pierwsze dni terroru

Lubin–Polkowice–Legnica,
grudzień 1981

Zaczęło się cicho, jakby podskórnie. 13 grudnia zniknęły audycje, ulice opustoszały. Mimo to, w Lubinie, Polkowicach i innych miastach Zagłębia Miedziowego ludzie szli do zakładów – nie do pracy, ale do obrony godności. Blokad były spontaniczne, barykadysklecone z krat, rur, stołów warsztatowych. W szybie zachodnim ZG „Rudna” zaspawano drzwi, zabarykadowano okna. „Nie oddamy zakładów bez rozmowy” – mówili górnicy.

Ale rozmowy nie nadeszły. Nocą z 14 na 15 grudnia wkroczyli. Ponad 130 funkcjonariuszy ZOMO i NOMO. Gaz łzawiący, pałki, petardy. O 23:50 odbito siłą Przedsiębiorstwo Montażowo-Budowlane. O 1:15 – Zakład Naprawczy Maszyn Górniczych. Zatrzymano siedmiu. Niektórzy mieli rany. Gdy górnicy z szybu głównego w Polkowicach nie chcieli wyjść, oddziały milicji i wojska przygotowały atak – ze spychaczami i megafonami, z „ostrzeżeniami o podpięciu bramy pod prąd”. Połamane kraty, rozbite szkło, wrzaski.

W środku – tysiące ludzi. Młodzi, niedoświadczeni, spanikowani. Ataki z użyciem gazów i armatek wodnych zmusiły ich do ucieczki. Nie wszyscy wyszli. Część rozproszono siłą, część pozostała w łazniach, gdzie zabarykadowano drzwi.

Rankiem 17 grudnia nad kopalnią wisiła mgła i helikopter. O 6:00 rozpoczęto decydujący szturm. Pododdziały ZOMO i żołnierze WP sforsowali bramę i weszli do pomieszczeń. Użyto gazów łzawiących, petard, tłuczonych butelek z wodą i kwasem. W wyniku walk rannych zostało trzech – milicjant, żołnierz i górnik. Kilku innych miało oparzenia. Po godzinie 13:00 górnicy zgodzili się opuścić teren zakładu małymi grupami – bali się masowych zatrzymań.

Tego samego dnia, o 17:00, przez Polkowice i Legnicę przeszły pokazowe defilady sił porządkowych, które miały „utrwalić porządek”. Ale w rzeczywistości pokazały coś innego – że nowa władza nie przyszła z kartką, tylko z gazem, granatem i bronią.



CZAS APOKALIPSY.
31 SIERPNIA 1982



HISTORIA
ZBRODNIĄ PISANA



RAPORT OSOBY POSZKODOWANEJ

Lubin, dnia 5 września 1982 roku

Do wiadomości: Biuro Interwencji KSS „KOR”
Komisja Helsińska (dane przekazane nieoficjalnie)

DANE OSOBY SKŁADAJĄCEJ RAPORT

imię i nazwisko: [dane zanonimizowane]
wiek: 32 lata
zawód: technik górnik
miejsce zamieszkania: Lubin, woj. legnickie

PRZEDMIOT RAPORTU

Opis wydarzeń mających miejsce w dniu 31 sierpnia 1982 roku w Lubinie, w wyniku których doznałem obrażeń fizycznych oraz uszczerbku na zdrowiu psychicznym, a także zostałem bezpośrednim świadkiem śmiertelnego użycia broni palnej przez funkcjonariuszy milicji.

PRZEBIEG ZDARZENIA

W dniu 31 sierpnia 1982 roku, ok. godz. 15:00, przebywałem w rejonie Wzgórza Zamkowego, nieopodal kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej. Jak wielu mieszkańców miasta, udałem się w to miejsce z zamiarem spokojnego upamiętnienia drugiej rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych.

Wbrew oficjalnym komunikatom, zgromadzenie miało charakter całkowicie pokojowy – nie zauważyłem aktów wandalizmu ani agresji ze strony zebranych. Około godz. 15:30 teren został otoczony przez jednostki ZOMO. Bez ostrzeżenia rozpoczęto użycie broni gładkolufowej, a następnie ostrej amunicji.

Zostałem trafiony w lewe ramię, prawdopodobnie pociskiem gumowym lub odłamkiem. Upadłem na bruk. Z pozycji leżącej widziałem, jak jeden z uczestników został trafiony w głowę i natychmiast się nie podniósł. Nie udzielono mu pomocy.

Po kilku minutach zostałem zatrzymany i przewieziony do komisariatu, gdzie przetrzymywano mnie przez blisko 20 godzin bez aktu oskarżenia. W trakcie zatrzymania nie zapewniono mi pomocy medycznej. Dopiero po interwencji żony zostałem zwolniony, a ranę opatrzono w prywatnym gabinecie.

SKUTKI ZDARZENIA

Poza raną fizyczną, której ślady utrzymują się do dziś, doświadczam objawów stresu pourazowego – bezsenności, lęków, nagłych ataków paniki. Obawiam się o bezpieczeństwo swojej rodziny. Obserwuję działania funkcjonariuszy w moim miejscu zamieszkania (śledzenie, nękanie).

WNIOSEK

Z uwagi na powyższe fakty, składam ten raport z nadzieją, że moje świadectwo posłuży dokumentacji działań represyjnych aparatu państwowego PRL wobec pokojowo manifestujących obywateli. Wnoszę o objęcie mojej sprawy ochroną ze strony instytucji zajmujących się dokumentowaniem łamania praw człowieka.

Z poważaniem,
[Podpis zanonimizowany]



ZBRODNIĄ LUBIŃSKĄ

Lubin 31 sierpnia 1982



DO TRAGICZNYCH WYDARZEŃ
DOSZŁO W LUBINIE
31 SIERPNIA 1982 ROKU.

W ROCZNICĘ POROZUMIEŃ
SIERPNIOWYCH, WŁADZA UŻYŁA
SIŁY W STOSUNKU DO LUDNOŚCI
CYWILNEJ.

NIE POPRZESTANO NA „STANDARDOWYCH”
DZIAŁANIACH ROZPRASZAJĄCYCH.
UŻYTO OSTREJ AMUNICJI
W DZIAŁANIACH BEZPOŚREDNICH
PRZECIWKO
MIESZKAŃCOM LUBINA.



» TŁUMY PRZED WŁADZĄ KRZCZĄ (PL. WOLNOŚCI). ZDJĘCIE OPERACYJNE ZE ZBIORÓW IPN WE WROCŁAWIU



» RYNEK. ODDZIAŁY ZOMO PRÓBUJĄ WYPRZEC DEMONSTRANTÓW W BOCZNE ULICZKI. OPIS I FOT. K. RACZKOWIAK



1945
LUBIN
2025



Zagłębie Lubin – Ruch Chorzów

Mecz Zagłębia z Ruchem w 1974 roku po raz pierwszy wprowadził sport lubiński na arenę ogólnopolską. Dziś trudno zrozumieć, co to był za mecz, co to było za zwycięstwo. 1974 rok – Polska zajmuje 3. miejsce na Mistrzostwach Świata (startuje tylko 16 drużyn), Ruch gra w Pucharze Europy i dociera do ćwierćfinału (ówczesna Liga Mistrzów składająca się z 32 drużyn – tylko mistrzów krajowych – pełna nazwa Puchar Europy Mistrzów Krajowych). I przyjeżdża ten Ruch do Lubina. Jest 1 listopada 1974 roku. Zapraszam Państwa na podróż w czasie. Cytując klasyka: dziennikarzy przy tym nie było.

Dzień dobry,
jest 1 listopada 1974 roku.
Witam Państwa ze Stadionu Górniczego
ZG „Lubin”.

Specjalnie dla Państwa przedstawimy relacje tekstową z meczu w 1/16 Pucharu Polski między liderem dolnośląskiej klasy wojewódzkiej Zagłębiem Lubin a Mistrzem Polski i zdobywcą Pucharu Polski z poprzedniego sezonu Ruchem Chorzów.

8:00 w Lubinie fatalna deszczowa pogoda. Silny wiatr i przenikliwe zimno. Do rozpoczęcia meczu pozostały jeszcze trzy godziny. Miejmy nadzieję, że pogoda poprawi się nieco.

8:10 biletów na mecz już nie ma. 10 tys. sztuk rozeszło się błyskawicznie a zapotrzebowanie było na ponad 30 tys. wejściówek. Magia Ruchu Chorzów i sukces na Mistrzostwach Świata w RFN spotęgowały zainteresowanie meczem do niebotycznych rozmiarów. Wszyscy kibice z Zagłębia Miedziowego chcą na żywo zobaczyć ten mecz. Mimo, że...

8:17 ... że w składzie Ruchu nie ma kontuzjowanego Zygmunta Maszczyka. Jedyne z uczestników Mistrzostw Świata w Niemczech. Niemniej ostatni sezon w Pucharze UEFA przyniósł wielką popularność piłkarzom z Chorzowa.

8:20 na stadionie lidera dolnośląskiej klasy wojewódzkiej pojawiają się pierwsi kibice.

8:50 jak tak dalej pójdzie, to na dwie godziny przed meczem stadion będzie wypełniony kibicami. Ze strony miasta podąża mrowie ludzi. Na pętlę podjeżdżają autobusy MPK z Głogowa i Legnicy.

8:23 w składzie Ruchu poza wspomnianym brakiem Maszczyka, nie zobaczymy także Chojnackiego i Drzewieckiego. Niemniej jednak Ruch ma szeroki skład. Walka w pucharach europejskich i polskiej lidze wymusza na takich zespołach posiadania przynajmniej 18 równorzędnych piłkarzy.

8:32 do rozpoczęcia meczu pozostały 2 godziny i 28 minut. By zagrać w 1/16 Pucharu Polski Zagłębie pokonało 1:0 Chojnowiankę oraz 1:0 Bielawiankę. W ostatniej rundzie regionalnej Pucharu Polski Zagłębie pokonało 3:1 rezerwy Górnika Wałbrzych. W pierwszej rundzie centralnej Pucharu trafili miedziowi na Wartę Poznań. Po strzale w dogrywce Rudolfa Koniecznego (w 110 minucie) już było wiadomo, że na następny mecz przyjedzie do Lubina któryś z zespołów pierwszej ligi.

8:38 wynik losowania został przyjęty przez kibiców jednoznacznie. Nie ma mowy o przebrnięciu do kolejnej rundy. Rozniosą lubińskich piłkarzy.

8:42 wylosowanym zespołem został Ruch Chorzów. Mistrz Polski z poprzedniego sezonu, zdobywca Pucharu Polski. Ćwierćfinalista Pucharu UEFA.

8:45 awizowany skład Ruchu na dzisiejszym meczu: w bramce Piotr Czaja oraz w polu Konrad Bajger, Marian Ostafiński, Ireneusz Malcher, Jerzy Wyrobek, Albin Wira, Józef Bon, Joachim Marx, Bronisław Buła, Jan Beniger i Józef Kopicera.

9:01 pora na skład Zagłębia. Trener Alojzy Sitko do gry wyznaczył Franciszka Macheja w bramce w polu zagrają Michał Lewandowski, Janusz Kieć, Henryk Nowak, Leszek Malawski, Kazimierz Kucharski, Rudolf Konieczny, Jan Ławnik, Aleksander Światała, Ireneusz Lorenc, Ryszard Matłoka.

9:18 Zagłębie w trzynastej kolejce ligi dolnośląskiej pokonało 1:0 Stał Chocianów a bramkę strzelił Ireneusz Lorenc. W tabeli Zagłębie prowadzi z 6 pkt. przewagi nad Górnikiem Wałbrzych. Mecz z niedzieli z Pafawagiem z powodu meczu z Ruchem został rozegrany awansem i zakończył się wynikiem 0:0.

9:30 stadion jest już wypełniony po brzegi. Wszyscy chcą zobaczyć w akcji zawodników znanych z telewizji. Długo w pamięci zachowane będzie 5:0 z Honvedem Budapeszt w grudniowej mgłę z zeszłego roku.

9:43 tydzień temu Ruch w 1/16 Pucharu Europy zagrał mecz z Mistrzem Turcji Fenerbahce Stambuł. Na stadionie w Chorzowie padł wynik 2:1. Z tego składu dziś nie zagrają wspomniani wcześniej: Piotr Drzewiecki, Romuald Chojnacki i Zygmunt Maszczyk.

9:58 mogliby już zaczynać, stadion wypełniony w nadkomplecie.

10:03 na boisku pojawili się sędziowie, Stanisław Sęk jako sędzia główny oraz Jan Sekuła i Henryk Szalas – trójka z Krakowa.

10:04 na trybunach nieśmiało próby dopingiu. W dalszym ciągu jest przenikliwe zimno. Kibice próbują się rozgrzać.

10:13 sędziowie opuścili boisko.

10:17 niesamowita wrzawa na stadionie. Na rozgrzewkę wybiegli zawodnicy Ruchu Chorzów i Zagłębia Lubin.

10:22 zawodnicy Ruchu wystąpią w koszulkach w pionowe pasy, niebiesko-białe.

10:24 zawodnicy Zagłębia w koszulkach koloru miedziowego z czarnym pasem na przodzie. Bramkarze w obu drużynach w czarnych trykotach.

10:31 na boisku w Lubinie trwa rozgrzewka. Zawodnicy Ruchu spokojni, wyluzowani, myślami przy rewanżu w Turcji.

Zawodnicy Zagłębia jak na treningu. Nie patrzą na połowę Ruchu. Skoncentrowani na sobie.

10:40 do rozpoczęcia meczu pozostało 20 minut. A widzów dalej przybywa. Zawodnicy udali się do szatni.

10:44 na boisku są już oficjele. Zawodnikom Zagłębia Lubin wręczany jest Puchar Konkretów dla najlepszej drużyny w 1974 roku w regionie.

10:45 upominek otrzyma także Franciszek Machej – to jego 150 mecz w barwach Zagłębia.

10:46 a setny Rudolfa Koniecznego.

10:50 nad stadionem unosi się wrzawa. Zawodnicy wychodzą na mecz.

10:55 minuta ciszy. 28 października zmarł Jan Wyżykowski, odkrywca Polskiej Miedzi.

10:57 prezentacja zawodników.

11:00 zaczynamy mecz.

0:00 Zaczynamy!

1 minuta, atak Zagłębia, Światała ostro, celnie, właściwie niecelnie, bo 20 centymetrów od słupka.

3 minuta, zawodnicy Ruchu nie do końca są zdecydowani czy im się chce biegać pod bramkę Zagłębia, podają piłkę wszcz i do stopera.

6 minuta, ⚽ bramka dla Zagłębia!!!

6 minuta: Lorenc dograł długą piłkę na pole karne, trafiła pod nogi Rudolfa Koniecznego, który nie dał szans Piotrowi Czai.

9 minuta, szalenie na trybunach udziela się zawodnikom Zagłębia. Piłkarze Ruchu nie opuszczają swojej połowy.

13 minuta, zawodnicy Zagłębia praktycznie nie wychodzą z połowy niebieskich. Wygląda to dobrze dla oka, ale wszystkie ataki kończą się na obronie Ruchu. Widać spokój i doświadczenie Mariana Ostafińskiego.

15 minuta, piłkarze Ruchu pierwszy raz od utraty gola dotarli pod bramkę Macheja.

17 minuta, ⚽ bramka dla Zagłębia!!!

17 minuta, co tu się dzieje, co tu się wyprawia. Światała uciekł sam na sam, po dobrym podaniu ze środka pola i nie dał szans Piotrowi Czai.

18 minuta, zawodnicy Ruchu rozpoczynają grę. Dalej wyglądają na takich, którzy dobrze się nie wybudzili i nie wiedzą, gdzie są.

21 minuta, już wiedzą, wszyscy zawodnicy Zagłębia na swojej połowie.

LUBIN. POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI 1988-2005



Muzeum Historyczne w Lubinie

1986-1988

Zakończenie budowy osiedla im. Jana Wyżykowskiego. Trwa rozpoczęta w 1975 roku budowa osiedla Ustronie, znajdującego się w północno-zachodniej stronie Lubina.

1988

1 stycznia do miasta zostają przyłączone następujące części wsi: Chrostnik, Gola, Kłopotów, Księginice, Krzeczyn Wielki, Miroszowice, Obora i Osiek.

1992

W północno-zachodniej stronie Lubina zakończona została, rozpoczęta w 1975 roku, budowa osiedla Ustronie.

1999

Powstaje pierwszy market wielkopowierzchniowy.



» ROK 1992. SZYŁO REKLAMOWY OŚRODKA KULTURY „WZGASZE ZAMKOWE”
FOT. J. KRZYŻANOWSKI



» ROK 1992. ODSŁONIECIE POMNIKA „PAMIĘCI OFIAR LUBINA '82”
FOT. P. KRZYŻANOWSKI

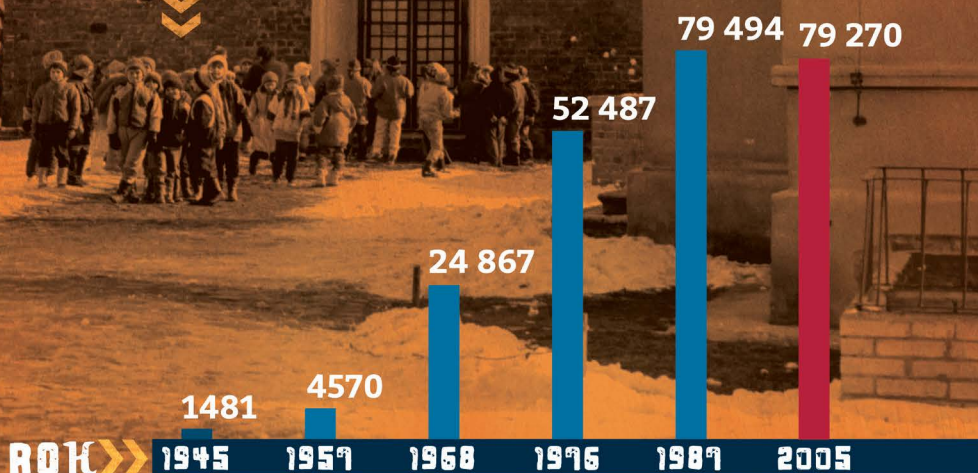


» KAZIMIERZ GORSKI NA STADIONIE W 1993 ROKU
FOT. J. KRZYŻANOWSKI



» ROK 1994. BAZAR - NA JEJÓ MIEJSCU POWSTAŁA GALERIA HANDLOWA CUPRUM ARENA
FOT. P. KRZYŻANOWSKI

LUDNOŚĆ



» Publikacja przedstawia wspomnienia lubińskich samorządowców z pierwszej kadencji 1990-1994

„To było jak lądowanie na Księżycu”

– powiedział jeden z radnych pierwszej kadencji samorządu lubińskiego. Przesada? Nie dla tych, którzy po latach centralnego sterowania, pustych haseł i cienia PRL-u po raz pierwszy poculi, że to oni decydują, nie partia.

Ci ludzie – kobiety i mężczyźni, młodzi i emeryci, inżynierowie, nauczyciele, społecznicy – przyszli do samorządu nie po to, by zrobić karierę, lecz by „budować nową Polskę”. „Chciałem coś zmienić, coś dołożyć od siebie” – mówił Tadeusz Bączkowski. „Wszyscy wierzyliśmy, że możemy wszystko” – wspomina Dariusz Milka.

Byli jak saperzy i jak dzieci we mgle – ale z zapalnym, który oświecał niepewność. Lubin, ledwie osiem lat po zbrodni z 1982 roku, nie był łatwym miastem. Mimo to nowi radni siadali do nocnych sesji, uczyli się przepisów, spisali każdą działkę, „każdy skrawek ziemi”, dyskutowali o dekomunizacji nazw ulic, restrukturyzacji molocha LPK, sprzedawali mieszkania komunalne mieszkańcom za obligacje. „Chodziło o to, żeby ludziom dać coś własnego” – wspominała Aleksandra Dąbrowska. Ludzie „wychodzili od notariusza poważni, nie uśmiechnięci. Czuli powagę chwili”.

Niektórzy z nich wcześniej byli częścią starego systemu – jak Zbigniew Kot z ZSL – ale i oni dali się porwać. „Nie patrzyli na to, co kiedyś, mieli swoje horyzonty”. Samorząd był pierwszym prawdziwym przejawem wolności. I choć z czasem pojawiły się ambicje, konflikty i zmęczenie, przez moment wszystko było możliwe.

Byli różni – jak mówi jeden z rozmówców: „40 radnych, 40 opcji” – ale „wszyscy chcieliśmy zmian, wszyscy wierzyliśmy w ich powodzenie”. Rewolucja? Owszem. Ale cicha, pracowita, uparcie lokalna. Bez wielkich słów. Zamiast nich – nocne komisje, spory o parkingi i cmentarze, rozmowy z mieszkańcami. I wiara.

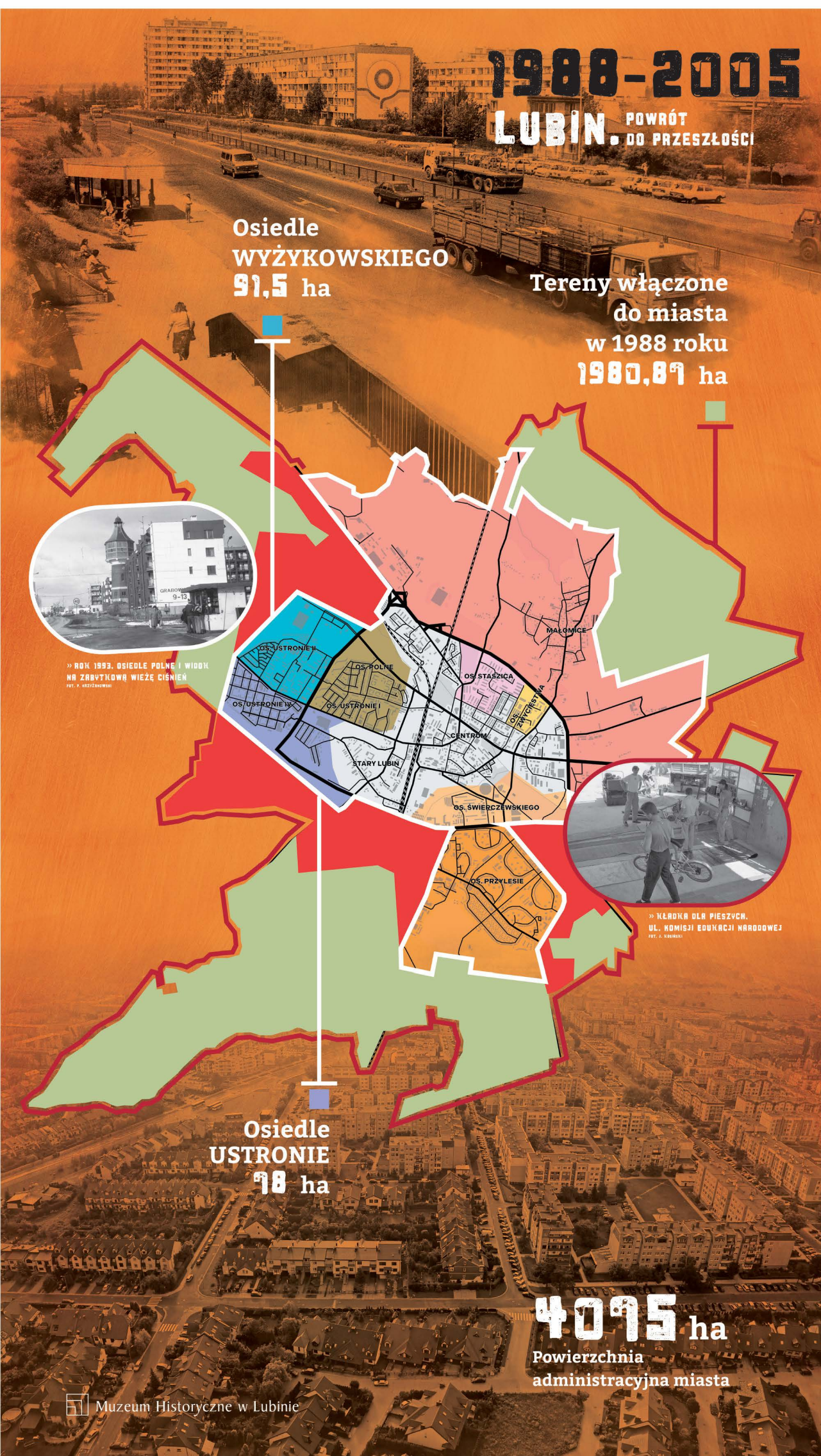
„W pierwszej kadencji samorządu było najwięcej pasji ze wszystkich” – wspominał Waldemar Flądor. „Wierzyliśmy, że zostaliśmy wybrani, aby coś zmienić. Mieszkańcy są naszymi wyborcami, a nie my ich władcami”.

„Chciałem rządzić – mówił po latach prezydent Raczyński – ale rządzić naprawdę, z mandatem od ludzi. Wtedy wątpliwości nie istniały. W rewolucji nie ma czasu na pytania. Ona się po prostu dzieje”.

Yve Montand w Lubinie!

Francuski aktor i piosenkarz odwiedził Polskę, w tym mieszkańców Lubina, by wyrazić swoje poparcie dla „Solidarności”.





BIULETYN LUBIŃSK NR 1
SIERPIEŃ '91

Drogi Czytelniku

Przekazujemy w Wasze ręce pierwszy numer „Biuletynu Lubńskiego”. Rodził się on długo i w wielkich bólach; jego koncepcja zmieniała się kilkakrotnie. Najdalej idąc mówiła nawet o codziennej gazecie wydawanej przez Radę Miejską w Lubinie. W końcu zdecydowaliśmy się na periodyk, który mamy nadzieję będzie ukazywał się raz w miesiącu. Będzie informował mieszkańców naszego miasta o decyzjach Rady Miejskiej i Zarządu Miasta, będzie je komentował kładąc szczególny nacisk na te problemy, które nie znajdują miejsca w dziennikach i tygodnikach ukazujących się w Lubinie. Nie ukrywam, że liczymy na czynny udział czytelników w redagowaniu naszego pisma. Co ciekawsze listy będziemy publikować na naszych łamach. Będziemy się starali także odpowiadać na pytania, które skierujecie na nasz adres. Licząc na wyrozumiałość i pozytywne przyjęcie pozdrawiam wszystkich czytelników.

Przewodniczący
Rady Miejskiej w Lubinie
Paweł Niewodniczański

NIKT NIC NIE WIE !!!

Co jakiś czas do budynku Urzędu Miasta wpadają mieszkańcy naszego miasta i pytają siedzącego przy biurku sprzedawcę biuletynów lub ziemniaków o budowę „Z” reży. Odpowiedzi brzmi: „gdzieś się inwentaryzacja”. Następnie pytają: „A kiedy to się skończy?”. Tutaj pytany znacząco rozkłada ręce, a klient złośliwie wychodzi, głośniejsze są wyśmiałe Urzędu wapią granatów.

No dość tego! Wyjaśnijmy „co jest grane”. Lubin tak jak każda inna gmina miejska czy wiejska stała się na mocy paragrafu 10 ustawy z 1990 roku o samorządzie terytorialnym jednostką samostanowienia. W tym celu należało przede wszystkim wyznaczyć granice terytorium, które miały być w całości włączone do miasta. W tym celu należało przede wszystkim wyznaczyć granice terytorium, które miały być w całości włączone do miasta. W tym celu należało przede wszystkim wyznaczyć granice terytorium, które miały być w całości włączone do miasta.

» KŁÓDKA DLA PIESZCHYCH.
UL. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ
POC. J. KURCZAKA

Tadeusz Maciela
Wiceprzewodniczący Miasta

BUDŻET MIASTA W 1991 R.

W marcu bieżącego roku Rada Miejska w Lubinie podjęła najważniejszą uchwałę, uchwałę „w sprawie budżetu miasta na 1991 r.”. O tym skład miasto uzyskało dobiegło i na co je przeznaczono, można zobaczyć w tabeli. Nie od rzeczy będzie, przy tej okazji dodać, iż w najbliższym czasie Rada ponownie będzie debatowała w sprawie budżetu, ponieważ dochody miasta z podatków okazały się, po bilansie przeprowadzonym przez Izbę Skarbową w Lubinie, większe niż wykazywały na to analizy z pierwszego kwartału bieżącego roku. O tym poinformujemy Państwa w drugim numerze naszego biuletynu.

PLAN DOCHODÓW I WYDATKÓW na 1991 r. w/g Działów oraz zadań

Dz. Nazwa działu i zadania	Dochody	Wydatki
40 Rolnictwo w tym: - Gospodarka ogólna rolne	860.000,-	860.000,-
70 Gospodarka komunalna w tym: - utrzymanie dla LPK - utrzymanie miasta - utrzymanie dróg - oświetlenie ulic - różna działalność (utrzymanie cmentarza komunalnego, smieci miejskie, konserwacja kanalizacji deszczowej i rzek) - zadania społeczne	19.510.000,-	19.510.000,-
74 Gospodarka mieszkaniowa oraz administracja natury komunalnej w tym: - usługi weterynaryjne	20.000,-	20.000,-
75 Oświata i wychowanie w tym: - przedszkola typu miejskiego	14.000.000,-	14.000.000,-
83 Kultura i sztuka w tym: - dotacja dla jednostek organizacyjnych kultury, z tego: - DKZM - DK „Zuraw” - Wzrost Ziemkow - MDP - różna działalność	1.000.000,-	1.000.000,-
86 Opieka społeczna w tym: - różni i inne zadania własne - zadania społeczne	15.265.281,-	15.265.281,-
87 Kultura fizyczna i sport w tym: - dotacja dla OSiR - zadania społeczne	1.800.000,-	1.800.000,-
88 Turystyka i wypoczynek w tym: - zadania w zakresie upowszechniania turystyki	730,-	730,-
OGÓŁEM	85.476.481,-	85.476.481,-

PYTANIE - ODPOWIEDŹ

Jakie należy podjąć czynności w celu rozpoczęcia działalności gospodarczej?

1. Osoba podejmująca działalność gospodarczą na podstawie wpisu do ewidencji w pierwszej kolejności winna zapoznać się z przepisami ustawy z dnia 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej (Dz. U. nr 41, poz. 324 z późn. zm.).

2. Każdy podejmujący działalność gospodarczą jest zobowiązany do zgłoszenia tego faktu do organu ewidencji (tabela wniosek wypełniony w/g wzoru znajdującego się w naszym Urzędzie).

3. Opłata skarbową (w znaczkach skarbowych) od dokonania wpisu do ewidencji gospodarczej wynosi 60.000,- zł, od dokonania zmian we wpisie do ewidencji wynosi 30.000,- zł.

4. Podmiot gospodarczy po uzyskaniu zaświadczenia o wpisie do ewidencji przed faktycznym podjęciem działalności zobowiązany jest zgłosić (zaw obowiązku podatkowy w Urzędzie Skarbowym).

Lubińskie parki

Zajmują powierzchnię ok. 84 hektarów i są pod stałą opieką oraz ochroną, stanowiąc ważny element zielonej przestrzeni w mieście. Na ich terenach znajdują się alejki z ławkami, place zabaw i fontanny. Są też miejsca do uprawiania sportów na świeżym powietrzu. Parki są miejscem wypoczynku i rekreacji, pełniąc jednocześnie funkcję ekologiczną – poprawiają jakość powietrza, wspierają lokalną florę i faunę. Stanowią także oazy spokoju i relaksu w codziennym zgiełku miasta.

- skwer Wyżkowskiego
- park im. Piłsudskiego
- park im. Kopernika
- park Słowiański
- park Aliantów
- skwer im. Tadeusza Zastawnika
- park Solidarności
- park Jesionowy
- park im. Jana Pawła II
- Dolina Zimnicy
- Park Leśny (Muzeum Historyczne w Lubinie)
- Ogród Zoologiczny w Lubinie (dawny park Wrocławski)



Fot. Tomasz Foltta

Regionalne Centrum Sportowe

W Lubinie powstała nowoczesna baza treningowa dla sportowców i amatorów. Infrastruktura, wyposażona w najnowszy sprzęt i technologie, zapewnia komfortowe warunki treningowe.

Najważniejszym obiektem jest hala widowiskowo-sportowa, spełniająca wszystkie międzynarodowe normy turniejowe. Posiada trybuny dla ponad 37 tys. widzów oraz pełną dostępność dla osób niepełnosprawnych. Arena o wymiarach 45 x 24 m umożliwia grę w piłkę ręczną, siatkówkę, koszykówkę, tenis ziemny i piłkę nożną halową. Hala służy nie tylko sportowi, ale także koncertom, wystawom i turniejom.

W skład RCS wchodzi również mniejsze hale sportowe, hale tenisowe, korty zewnętrzne, boiska z nawierzchnią sztuczną, kryte i zewnętrzne baseny, lodowisko oraz tor do szybkiej jazdy, kręgielnia, strzelnica, stadion lekkoatletyczny. W budowie znajduje się aquapark – czyli Dolnośląskie Centrum Rehabilitacji i Rekreacji.

W mieście znajduje się także stadion piłkarski Zagłębia Lubin.



Fot. Dron Expert

LUBIN. POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI 2006-2025

Muzeum Historyczne w Lubinie

2006

Powstanie nowego osiedla Zalesie.

2009

Oficjalne otwarcie galerii handlowej Cuprum Arena, usytuowanej w miejscu dawnego bazaru.

2012

Zakończenie budowy południowej obwodnicy Lubina.

2014

Stworzono bezpłatną komunikację miejską.

2016

Otwarcie basenów zewnętrznych Regionalnego Centrum Sportowego.

2019

Uruchomienie połączeń kolejowych na trasie Lubin-Legnica-Wrocław.

2020

Jonathan Knott, ambasador Wielkiej Brytanii w Polsce, zwiedził wystawę „Za wolność Waszą i tylko Waszą”, przygotowaną przez Muzeum Historyczne.

2021

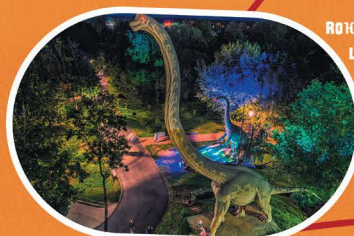
Działalność rozpoczął Dom Pomocy Społecznej „Ostoja” powstały z inicjatywy Stowarzyszenia Przyjaciół i Rodziców Osób Niepełnosprawnych „Równe Szanse”.

2022

Na obrzeżach południowej części miasta oddano do użytku osiedle Polesie.

2024

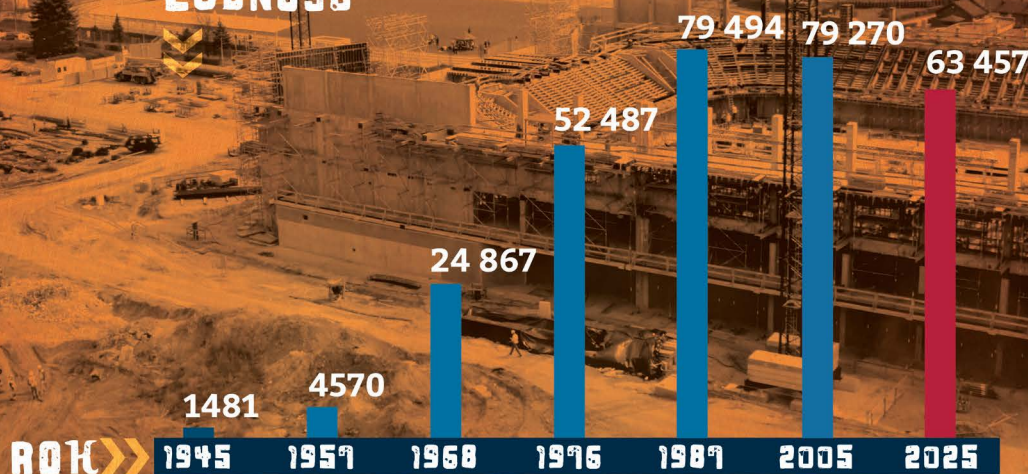
Otworzono kładkę nad ul. Komisji Edukacji Narodowej, nazwaną głosami mieszkańców Mostem Przyjaźni.



ROK 2014. URUCHOMIENIE LUBIŃSKIEGO ZOO, W MIEJSCU DAWNEGO PARKU WROCŁAWSKIEGO



LUDNOŚĆ



#Chrobry1000

Powrót kolei

Po kilkunastu latach przerwy, w 2019 roku, Lubin przywrócił pasażerskie połączenia kolejowe (z uwagi na zły stan torów kursowały tu wyłącznie składy towarowe). W związku z redukcją połączeń autobusowych mieszkańcy coraz bardziej tęsknili za koleją, korzystając głównie z prywatnych busów i samochodów.

9 czerwca uruchomiono trasę Lubin–Legnica, a od 15 grudnia, po remoncie linii nr 289, pociągi zaczęły kursować do Głogowa. Od tego czasu w naszym mieście zatrzymują się również pociągi pośpieszne i ekspresowe, umożliwiając podróż nie tylko po Polsce, ale także za granicę.



Fot. Tomasz Folta

W trosce o zdrowie

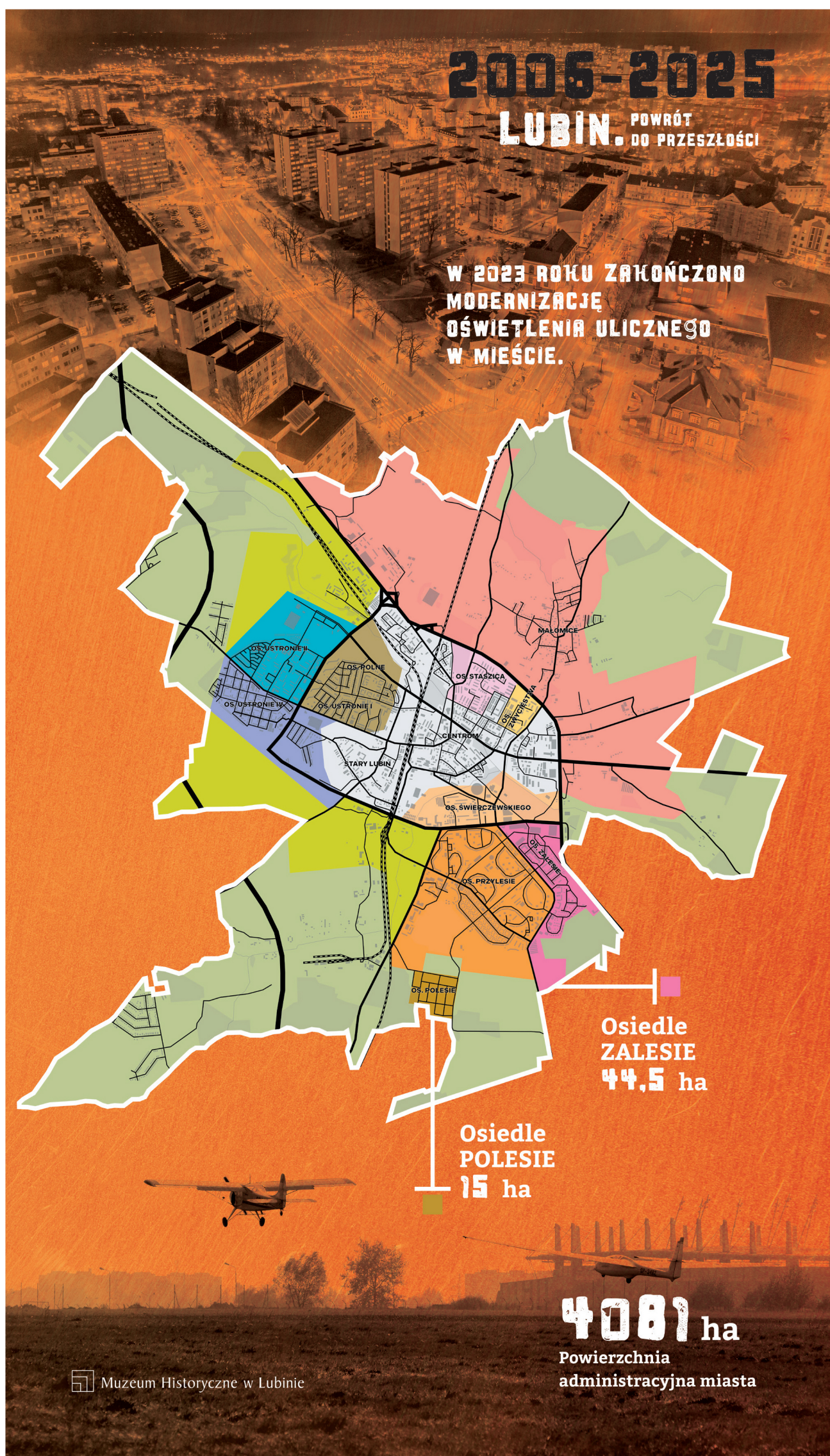
W lutym 2020 roku, na wniosek prezydenta Roberta Raczyńskiego, rada miasta powołała samorządową spółkę – Dolnośląskie Centrum Zdrowia Psychicznego dla Dzieci i Młodzieży w Lubinie. To pierwszy tego typu obiekt w kraju. Zapewni kompleksową opiekę psychiatryczną i psycho-terapeutyczną dzieciom i młodzieży oraz wsparcie ich bliskich.

Na czas budowy (rozpoczętej jesienią 2020), pacjenci korzystają z tymczasowej przychodni. Otwarcie planowane jest na przełom maja i czerwca tego roku. Oprócz poradni i oddziału dziennego, placówka będzie miała całodobowy oddział psychiatryczny z 43 łózkami dla młodych pacjentów.

Centrum wybudowano za kwotę 111 mln złotych, z czego 89 mln pochodzi z dotacji unijnej.



Fot. Marlena Bielecka



DZIEWCZYNA FIRMOWA



Słowianka znad Baryczy, fot. Magdalena Chabasińska

Wehikuł czasu – Lubin, 2105

W ramach obchodów 160-lecia „lubińskiego skoku technologicznego” uroczyste otwarto nową strefę muzealno-rekreacyjną w szybie Lubin Główny, gdzie jeszcze sto lat temu wydobywano miedź. Teraz turyści mogą spacerować po Ogrodach Cuprytowych, podziwiając zrekonstruowane taśmociągi i sadzonki marchwi odmiany „Polkowicka Turbo”.

Władze miejskie ogłosiły koniec rozbudowy sztucznej rzeki Zimna Woda, prowadzącej od byłego osiedla Przylesie aż po Starą Rudną. Z tej okazji na placu nazwanym imieniem Prezydenta Królika zagrano hymn miasta – remiks „Ballady o Zagłębiu”.

Pod kopułą dawnej Cuprum Areny mieści się teraz Sąd Internetowy, w którym awatary mieszkańców rozstrzygają spory cyfrowe, np. kto naprawdę pierwszy

przypomniął sobie zapach oranżady „Zbyszko” z 2024 roku. W sąsiedztwie działa kawiarnia z replikami wafli „Jutrzenka” i symulowanym dymem z papierosów „Popularnych”.

Na rynku pojawiły się konie. Są ciche, ekologiczne i stylowe. Dzieciom tłumaczy się, że to „autonomiczne wehikuły mięśniowe pierwszej generacji”.

Na wystawie „Lubin 2025 – miasto pogranicza” można dotknąć prawdziwy przycisk z domofonu. Starsi płaczą.

Z kroniki szarego dnia

Na terenie dawnego placu Wolności nieznany sprawca ułożył z kostek brukowych słowo „PRZEBACZAM”. Początkowo podejrzewano wandalizm, ale monitoring wykazał, że był to samotny mężczyzna z wiaderkiem i termosikiem. Świadkowie mówią, że nucił „Nie dokazuj, miła, nie dokazuj...”.

Mini-sonda. Co Pan/ Pani pamięta najlepiej z Lubina?

Pani Halina (ur. 1958) – „Kino Muza w latach 70., lody włoskie z automatu przy urzędzie i ten zapach wiatru, jak jechało się rowerem pod Oborę. Tego się nie zapomina”.

Pan Zbyszek (ur. 1967) – „Pierwszy koncert TSA w Muzie. Po wszystkim wróciliśmy pieszo do Chrótnika, bo nie było autobusów. Nikt nie narzekał”.

Pani Wanda (ur. 1946) – „Zielony autobus z Legnicy, co zatrzymywał się na zakręcie. I sklep, w którym raz w miesiącu była kawa. Prawdziwa. Pachniała tak, że można było nią oddychać”.

Pogoda nad Lubinem

W nadchodzącym tygodniu w okolicach osiedla Polnego przewidywane są opady wspomnień i lekkie powiewy sentymentu. Nad Starym Lubinem możliwe burze emocjonalne i przecieki z archiwum. W rejonie Małomic stabilna melancholia – bez zmian od lat.

Cytat z przeszłości

„Na pytanie o przyszłość odpowiedzieć dziś nie sposób. Ale na pewno nie zrezygnujemy z kotleta mielonego”.

– z przemówienia kierownika sklepu „Społem” na zebraniu związkowym, Lubin 1987.

